

Powiatowa

Nr 6-7 (27-28)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł (w tym 7% VAT)

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W NUMERZE:

- Dzieci i rodzice
- Jaskrawy świat
- Córka kapitana

- Po prostu - Pan Walerek
- Samochody kolekcjonerskie
- Turystyka
- Listy czytelników

Przesypownia Wapna i Cementu

Spółka z o.o.

66-300 Międzyrzecz

ul. Fabryczna 3

tel./fax: 741 16 47

Polecamy w ciągłej sprzedaży:

1. Cement luzem

- CEM I - 42,5 R

- CEM II AS - 32,5 R

z cementowni GORAŹDŹE i STRZELCE OPOLSKIE

2. Cement workowany 50 kg i 25 kg

3. Wapno hydrotызowane

Zapraszamy



Konto osobiste ROR

Minimum formalności

Brak opłat za prowadzenie konta

Wachlarz kart do wyboru

Wygodne zlecenia stałe

Praktyczna samoobsługa

Kredyt w ROR do 8 lat

... i wiele innych zalet

NOWOŚĆ! Przelew samoobsługowy

... to rewolucyjna, niespotykana dotąd usługa bankowa, stwarzająca klientowi możliwość samodzielnego, szybkiego i łatwego przelewania pieniędzy Na dowolne konto w Polsce !

Bez wypisywania druczków polecenia przelewu !

Bez czekania w kolejce !

Wystarczy wskazać adresata i podać kwotę !

Nie ma prostszego sposobu !

Więcej informacji o tej i innych usługach oraz formularze wniosków na stronie:
WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Zachęcamy do założenia wyjątkowego konta osobistego

Międzyrzecz
ul. Waszkiewiczza 24
tel: (095) 741 23 02

Pszczew
ul. Rynek 7
tel: (095) 749 10 05

Trzciel
ul. Armii Czerwonej 28
tel: (095) 743 11 88

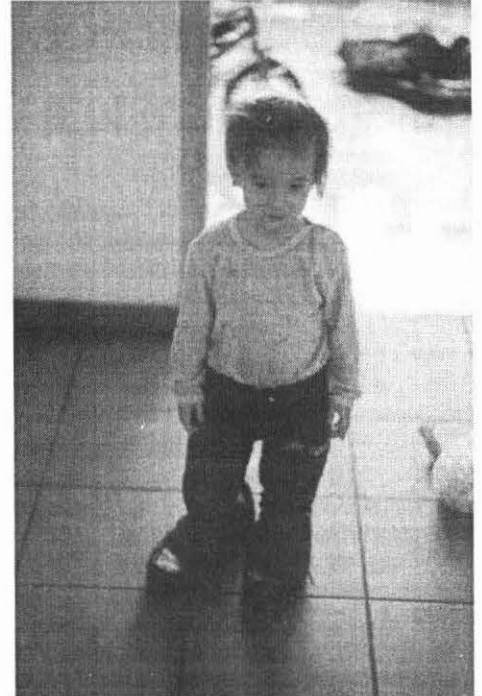
Zbąszyń
ul. Graniczna 5/7
tel: (095) 384 65 54

Bledzew
Pl. Wiosny Ludów 9
tel: (095) 743 60 31

Trzciel
ul. Poznańska 4
tel: (095) 743 12 13

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
tel: (068) 384 94 56

Brójce
Pl. Wiosny Ludów 3
tel: (095) 743 40 03



W Dniu Dziecka

Rodzicom, nauczycielom, wychowawcom i opiekunom ku rozwazde.

Im bliżej 1 czerwca, tym więcej spotkań różnych osobistości z dziećmi, tym więcej deklaracji o miłości i szacunku dla dzieci i bardzo wiele obietnic. Dlatego uznaję za słuszne przytoczenie sprawdzonych w praktyce prawd godnych zapamiętania, ku rozwazde wszystkim, którzy są blisko dzieci:

Gdy dziecko żyje wśród ciągłej krytyki uczy się potępić.
 Gdy dziecko żyje w atmosferze zbytniej surowości staje się agresywne.
 Gdy dziecko jest stale wyśmiewane staje się nieśmiałe.
 Gdy dziecko jest stale zawstydzane ma nieustanne poczucie winy.
 Gdy dziecko przebywa w atmosferze tolerancji uczy się cierpliwości i wytrwałości.
 Gdy dziecko doznaje zachęty uczy się cenić swoją godność.
 Gdy dziecko spotyka się z uczciwością uczy się sprawiedliwości.
 Gdy dziecko czuje się bezpieczne uczy się darzyć zaufaniem.

Dzieci mogłyby nam powiedzieć:

Nie zrzedz bo w przeciwnym razie będę się przed tobą bronić.
 Nie bądź niekonsekwentny bo to mnie ogłupia.
 Nie odrzucaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami bo będę szukał odpowiedzi na nie wśród obcych, nie zawsze pozytywnych osób.
 Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty to mój sposób na życie.
 Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę wiem, że w tym galopie trudno dotrzymać mi kroku, ale zrób co możesz, żeby nam się udało.
 Nie bój się stanowczości potrzebna mi jest dla poczucia bezpieczeństwa.
 Nie bagatelizuj moich złych nawyków tylko ty możesz mi pomóc zwalczyć zło w chwili, gdy jeszcze jest to możliwe.



W chwilach słabości i wątpliwości dziecko potrzebuje twojej serdeczności, też ma powody do zmartwień i nie zawsze jest w stanie samo sobie z nimi poradzić. Jeśli zranisz dziecko ostrym słowem, małostkowością lub zdenerwowaniem miej odwagę przyznać się do tego przed samym sobą. Dziecko spontanicznie odrzuca przemoc i sztuczność, niech jego bunt i słowa będą dla ciebie wskazówką, że idziesz błędną drogą. Wspomagaj dziecko miłością i dobrym słowem, nie naginaj go i nie krytykuj ono i tak pójdzie własną drogą, drogą tworzenia.

Wyboru dokonał **Tomasz Jasiński**

III Międzyrzeckie Dni Chirurgiczne

Chirurdzy obradują

W każdej dziedzinie zawodowej należy się dokształcać, pogłębiać swoją wiedzę, wymieniać poglądy. Szczególnie medycyna jest dziedziną, która robi szalone postępy i bez stałego śledzenia zmian nie sposób utrzymać się w profesjonalnej czołówce. Od 3 lat międzyrzeccy chirurdzy wraz z Oddziałem Pomorskim Towarzystwa Chirurgów Polskich organizują forum wymiany myśli i postępu w tej właśnie dziedzinie. Obserwuje się coraz większe zainteresowanie tą imprezą.

W tym roku 19 i 20 kwietnia w Kęszycy Leśnej odbyły się III Międzyrzeckie Dni Chirurgiczne. Pierwsza grupa tematów obejmowała chirurgię naczyniową, zaś druga chirurgię odbytniczą i odbytu. Są to szalenie ważne zagadnienia, w których dokonuje się znaczny postęp, co przekłada się na doskonalenie leczenia chorób tego zakresu. Zainteresowanie przekroczyło wszelkie oczekiwania. Oprócz chirurgów ze Szpitala w Międzyrzeczu przybyli bardzo licznie lekarze tej profesji z Poznania, Szczecina i przyległych województw. Warto powiedzieć, że było trzech profesorów

medycyny i kilku doktorów habilitowanych. Razem w obradach uczestniczyło przeszło 100 osób. Wygłoszono 10 referatów, po których wymieniano myśli i dzielono się uwagami praktycznymi. Warto powiedzieć, że wszyscy uczestnicy to lekarze praktycy, niezależnie od stopnia naukowego. III Dni sponsorowane były przez firmy farmaceutyczne, których przedstawiciele licznie przybyli na obrady. W holu urządzone były stoiska reklamowe firm, a rozmiar ekspozycji przypominał targi farmaceutyczne. Wieczorem po wyczerpujących obradach odbyła się część artystyczna, podczas której wystąpił zespół cygański Terno z Gorzowa. Następnie kontynuowano przedpołudniowe obrady podczas bankietu. Jest to bardzo ważny element spotkania, gdyż pogłębia koleżeńską integrację środowiska. Podkreślić należy profesjonalne przygotowanie obiektu w Kęszycy, prowadzonego przez pp. Marmurowiczów. Lokal ten w bardzo dobry i funkcjonalny sposób pozwala na realizację tego rodzaju przedsięwzięć.

Dni Chirurgiczne stały się już tradycją i w następnym roku znowu brać chirurgiczna spotka się, aby pogłębiać wiedzę i integrować się.

Marian Stoiński



Na zdjęciach:

1. Ordynator Oddziału Chirurgicznego w Międzyrzeczu dr K. Adamkiewicz otwiera obrady. Obok przewodniczący Oddziału Zachodniopomorskiego TChP dr med. M. Umiński, stoi ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej w Gorzowie Wlkp. dr med. Tomasz Łyczkowski.
2. Referat wygłasza jeden z czołowych polskich chirurgów naczyniowych prof. dr Stanisław Zapalski.
3. Chirurdzy międzyrzeccy W. Sokół, M. Stoiński, K. Adamkiewicz wraz gośćmi dr M. Jaworucki ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej w Gorzowie, profesorowie z Poznania (od prawej prof. dr Michał Drews)



Do redakcji

Niedziela 29.04.2001 była ważnym dniem dla dzieci "sprawnych inaczej" oraz uczniów SP2 w Międzyrzeczu. Dzięki Międzyrzeckiemu Stowarzyszeniu "Szansa", Międzyrzeckiemu Ośrodkowi Kultury oraz SP2 bawiły się na wspólnej zabawie w Domu Kultury. Wśród kolorowych balonów wirowały wszystkie dzieci, nawet te na czterech kółkach, roześmiane i szczęśliwe. Ogromnym przeżyciem była specjalnie przygotowana niespodzianka taneczna w wykonaniu grupy "Rytmix" oraz "Aniołki Pani Oli" z SP2. Zespoły uatrakcyjniły czas zabawy. Wielkimi brawami nagrodzono występ młodego gwiazdora tańca współczesnego **Grzegorza Nowakowskiego** ze Stowarzyszenia "Szansa".

Szaletstwo zabawy osłodził dzieciom wspaniali sponsorzy: p. senator **Z. Jarmużek**, p. **W. Smogór**, pp. **Zdunek**, p. **D. Meller**. Oprawę muzyczną przygotował **Rafał Gojda**.

Prowadzące zabawę **Sylwia Guzicka** i **Ludmiła Gogol** z trudem zdołały zakończyć imprezę, ponieważ dzieci nie chciały wracać do domów. Tego dnia najprawdziej brzmiały słowa piosenki "wszystkie dzieci nasze są...".

Ludziom dobrej woli, dzięki którym dzieci radośnie spędziły niedzielne popołudnie, serdecznie dziękujemy.

Międzyrzeckie Stowarzyszenie "Szansa"

Jaskrawy Świat

Jaskra jest główną przyczyną ślepoty w krajach rozwiniętych. Dotknęła już 67 milionów ludzi na całym świecie. W Polsce około 80% chorych (choruje prawdopodobnie aż 700 tysięcy Polaków) nawet nie wie, że nieodwracalnie traci wzrok.

Jaskra to grupa schorzeń, które powodują uszkodzenie nerwu wzrokowego. Destrukcja nerwu wzrokowego objawia się powolnym zanikiem pola widzenia, a kończy nieodwracalną ślepotą. Związane jest to ze wzrostem ilości cieczy wodnistej pomiędzy tęczówką a rogówką, co powoduje wzrost ciśnienia w oku. Pierwszym niebezpieczeństwem, jakie wywołuje ta choroba, jest jej praktycznie bezobjawowy przebieg we wstępnym okresie. Czasami charakterystyczne objawy, takie jak ból w gałce ocznej, pojawiają się na tyle wcześnie, że chorobę można odpowiednio szybko zdiagnozować i zacząć leczyć. Zatrzymanie jaskry zależy od jej jak najwcześniejszego zdiagnozowania i rozpoczęcia leczenia.

Jedyną skuteczną metodą uchronienia się przed jaskrą jest regularne badanie wzroku. Badanie to jest szybkie i całkowicie bezbolesne, a należy je powtarzać przynajmniej raz w roku. Pamiętać o nim powinny osoby, które ukończyły 40 lat oraz

te, które mają lub miały w rodzinie chorych na jaskrę.

Przyczyny powstawania choroby nie są do końca znane, jednak wyodrębniono pewne czynniki, które wyraźnie sprzyjają jej powstawaniu i rozwojowi. Są nimi: wiek około 40 roku życia, dziedziczność, niskie ciśnienie ogólne w organizmie, podwyższony poziom ciśnienia w oku, zaburzenia gospodarki tłuszczowej miażdżycy, krótkowzroczność, skłonność do migren, stres, podwyższony poziom cukru we krwi. Choroba przebiega najczęściej bez dolegliwości, czasami może jej towarzyszyć silny ból oka i głowy, zamglenie widzenia, nudności, wymioty, światłowstręt, łzawienie, skurcz powiek, częste uporczywe zapalenie spojówek. Przeważnie chorzy nie odczuwają żadnych objawów, do chwili częściowej utraty widzenia.

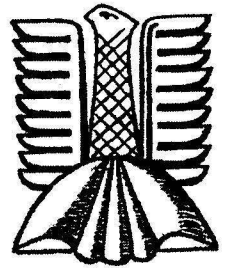
Co zrobić, jeżeli lekarz rozpozna u pacjenta jaskrę? Należy natychmiast poddać się specjalistycznemu leczeniu. W zależności od stopnia zaawansowania choroby i jej typu, jaskrę leczy się różnymi środkami farmaceutycznymi, dostępnymi na naszym rynku. W niektórych sytuacjach wymagane są zabiegi z użyciem lasera lub operacje chirurgiczne. Jeśli choroba jest wcześniej

rozpoznana i prawidłowo leczona, prawdopodobieństwo całkowitej utraty wzroku jest małe, a szansa na utrzymanie zadowalającej ostrości widzenia proporcjonalnie duża.

Jaskra nie jest wyleczalna, gdyż raz utracone prawidłowe widzenie nie może być już przywrócone. Specjalistyczne leczenie może tylko zapobiec dalszemu pogarszaniu się wzroku, a tym samym uchronić przed ślepotą. Lekarz może pomóc tylko w początkowej fazie rozwoju choroby, później jest już praktycznie bezradny. Nie poddając się regularnym badaniom oczu skazujesz się na ślepotę na własne życzenie. Jaskra dotyczy ludzi w każdym wieku i każdej rasy. **SPRAWDŹ! MOŻE JUŻ DOTKNĘŁA TAKŻE I CIEBIE!**

W artykule wykorzystano ulotkę wydaną przez MZiOŚ.

Edyta Adamus



**Powiatowy
Inspektor
Sanitarny**

Gdy boli ząb

W ramach Kasy Chorych możemy uzyskać tylko niektóre zabiegi, za pozostałe sami musimy płacić. Płacimy m.in. za założenie koron i mostów. Leczenie i usuwanie zębów w znieczuleniu za darmo przysługuje tylko osobom upośledzonym umysłowo.

Dzieci do lat 18 mają prawo do leczenia kanałowego zębów mlecznych i stałych. Leczenie wad zgryzu z zastosowaniem aparatu zdejmowanego jedno- i dwuszczękowego przysługuje dziecku do lat 13, a kontrola leczenia do lat 15. Aparaty stałe nadal są odpłatne.

Kasa płaci stomatologom za lakowanie zębów u dzieci do lat ośmiu oraz za fluoryzację bez względu na wiek pacjenta. Profilaktyka próchnicy wpisana jest w zakres usług stomatologicznych finansowanych przez kasę.

Za darmo można zrobić dwa zdjęcia rentgenowskie rocznie, jeżeli lekarz wypisze skierowanie na kuponie książeczki RUM i tylko na ząb leczony w ramach ubezpieczenia zdrowotnego.

W ramach nagłego wypadku lub uporczywego bólu ubezpieczony może udać się do stomatologa bez wcześniejszej rejestracji. Naprawdę może się udać lecz jak doświadczyłam osobiście, zostanie mu wyznaczona wizyta za miesiąc. **Więc płaciz lub płacić.** Dodatkowym utrudnieniem leczenia stomatologicznego jest to, że pacjent ma wyznaczoną jedną wizytę w miesiącu. Leczenie zęba to 3-4 wizyty - więc łatwo można policzyć, że na leczenie jednego zęba trzeba 3 - 4 miesiące. Musimy jeszcze mieć szczęście, że nam lub lekarzowi nic nie wypadnie i nie trzeba będzie przekładać terminu wizyty.

Ewa Czapniewska

ZNP informuje



20.04. dzięki uprzejmości p. Kazimierza Dziembowskiego w sali Szkoły Muzycznej odbyło się spotkanie towarzyskie członków Sekcji Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału ZNP w Międzyrzeczu. Wspaniały występ solistów, zespołów i orkiestry umilił nam czas spędzony przy kawie. Serdecznie dziękujemy młodym artystom i ich opiekunom.

15.05. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału, na którym wybrano przedstawiciela ZNP kol. Elżbietę Śmiałek do Komisji Konkursowej na dyrektorów Przedszkoli nr 1,2,3 i 6. Konkurs został ogłoszony przez Zarząd Miasta.

Podjęto uchwałę, że w komisjach kwalifikacyjnych na stopień nauczyciela kontraktowego, na wniosek zainteresowanego, będzie uczestniczył prezes ogniska. Również na wniosek nauczyciela w pracach komisji na stopień nauczyciela mianowanego i dyplomowanego uczestniczyć mogą przedstawiciele ZNP.

16.06. odbędzie się w Bobowicku FESTYN RODZINNY. Autokar będzie podstawiony pod ratuszem o 14⁰⁰.

W dniach **29.06.-8.07.** zorganizowano wypoczynek letni w Międzywodziu nad morzem.

Wiesława Chamienia

Moim zdaniem

O ile listopad wedle S. Wyspiańskiego to dla Polski czas groźny, o tyle maj zawsze niósł nadzieję. Pokusa przejścia od historiozofii po kabalistykę ma pewien urok, nawet walor; zmusza do przemyśleń. Maj dobrze temu służy. Dowodzi, że 1 i 3 jego dzień, kiedyś sztandarowo przeciwstawne, mogą być świętem wszystkich Polaków. Podobnie z datami 8 i 18.05., długo kaleczonymi ideologią, mówiącą o sługusach czerwonej gwiazdy na ulicach Berlina i dezterach Andersa, błędzących wśród czerwonych maków na Monte Cassino. A byli to ci sami żołnierze września, potem Sybiracy, potem tułacz bijący się o Polskę. Kto wiedział, że tato Edka Soczewińskiego, "weteran zza Buga", którego w 1945r. poznałem w rodzinnej Kcyni, a który nogę utracił pod Kołobrzegiem, to rodzony brat Kazika, któremu rękę urwał niemiecki pocisk pod Ankoną, a który potem żył w Kanadzie? Dowiedziałem się o nim od p. Bronka Brücknera tu, w Międzyrzeczu, po 30 latach. I obaj bohaterowie, a nie "zdrajcy" (!), bracia, zdążyli jeszcze przed śmiercią nawiązać korespondencję. Stąd mój niezmienny protest wobec dzielenia ludzi. Na "złych" (ideologicznie) i "dobrych". Człowiek politycznego środka, zwolennik symetrii (Dekalog, Renesans) rozumiem racje i konieczności prawicy, a także lewicy, ale jako dwu filarów harmonijnego domu rodziny ludzkiej. A nie dwu kieszeni, z łapami w których gangster robi za senatora, a złodziej za posła klubu od "wartości". Nie myślę zacierać różnic, które mają nas wzbogacać, jak nie godzę się ani na pomijanie PRL-u, dla dyletantów "czarnej dziury", ani na wrzucanie do jednego worka stalinowskiego barbarzyństwa lat 45-55 i wielu cennych przykładów ogólnonarodowego rozwoju kultury, sztuki, filmu oraz myśli politycznej, poczynszy od symbolicznego Października. W wyniku której działaczom PRL: Mazowieckiemu i Kwaśniewskiemu, Suchockiej i Millerowi przypisuję te same zasługi i potknięcia, co towarzyszą Cimoszewiczowi, Geremkowi, Balcerowiczowi czy

Komołowskiemu. I nie podmienię orientacji politycznych "aktywem" czy "etosem". Skąd przeto Porąbanie III RP na postkomunę i solidaruchów? Z przekleństwa doktryn. Ich karykaturą są wszelakie "reformy". Chorobliwy ciąg do bizantyjsko-biurokratycznych form w rządzie, zdrowiu, strukturach administracyjnych, przy których zapomina się o racji stanu i narodowych atutach: rolnictwie, górnictwie (energetyka), przemyśle okrętowym, włókienniczym. Dość wspomnieć, że oparcie się na węglu przy pełnym zabezpieczeniu ekologicznym (filtry) kosztowałoby rocznie trzykrotnie (!) mniej, niż zabawa w podejrzaną gazownictwo, zwiększająca cenę 1 kW z 41 gr do 1,68 zł w ciągu 1 roku. Przysłowiowa polska gęś, szynka, ziemniaki i jabłka (omotane doktrynalną pajęczyną "trzymania złotówki" przez monomanię Rady Polityki Pieniężnej i kiepskich szefów NBP) to już wspomnienie. W zamian mamy kolejnych 1,5 mln bezrobotnych i 18 mld dolarów deficytu handlowego rocznie. Mój intuicyjny wstręt do doktryn wreszcie znalazł potwierdzenie naukowe w kapitalnym prawie Petera, które kończy konkluzja: "Przyczyną istniejącego zła jest obsada wszelkich kierowniczych stanowisk ludźmi niekompetentnymi". Peter pisze o sługusach doktryn w tle globalizacji, ale polskie 4 lata dyktanckich rządów AWS-UW potwierdzają jego odpowiedzi na pytania szczegółowe: "Dlaczego świat idzie na opak? Dlaczego u nas tyle nędzy i niesprawiedliwości? Dlaczego szkoły nie szerzą mądrości? Dlaczego rządy nie potrafią zapewnić porządku? Dlaczego sądy nie wymierzają sprawiedliwości?" Otóż dlatego, że doktryna zabija myślenie. Prawa przyrody (rolnictwo, medycyna) łamie się tandetną buchalterią. Naukę i jej imperatywy moralne kasa "ekonomia liberalna", która nie sięga poza publicystykę i stąd już od lat 50-tych XX wieku jej recesja, a w początkach XXI nieuchronna klęska. U nas, niestety, jeszcze się miota.

Ale już mamy szczęśliwy dla Polski maj, a przed listopadem będzie wyborczy

wrzesień. I rządy centro-lewicy, która wymiecie głupotę i nędzę, a której sukcesu nie opieram na sondażach, lecz na koniecznościach. Po pierwsze prawicy praktycznie już nie ma. Po wtóre przez 4 lata namnożyła Polsce błędów bez liku. Zaś już 100 lat temu Fayol odkrył prawdę nadrzędną: "Struktury funkcjonujące wadliwie, nigdy nie naprawia się same". (Stąd wymienność rządów prawicy i lewicy w dojrzałych demokracjach). Co do mnie jestem optymistą. W końcu dewastacja Polski rządów Buzka-Balcerowicza nie da się porównać ze zgłiszczami i nędzą roku 1945, z którą moje pokolenie jakoś sobie poradziło. Dziękuję moim koleżankom i kolegom za wybór na kandydata Ziemi Międzyrzeckiej do Sejmu. Bardzo dziękuję, ale ustąpię miejsca młodszemu, którym nigdy nie poskapię rady. Jeszcze jedno: skąd pewność rychłych rządów centro-lewicy? Znowu z konieczności. Dzisiaj już wszystkie ugrupowania w kraju (co suponuje nawet ostatni raport UE) wiedzą, że bez ludowców nie można w Polsce rządzić. A nasz elektorat zrozumiał ponadto, że bez nich nie można nawet żyć.

Poruszyłem trudne tematy, ale dla biedy nie ma rozwiązań łatwych.

Aleksander Zielonka

Sprawni Razem

Dyrekcja Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego w Międzyrzeczu informuje, iż dnia 01.06.2001 odbędą się zawody sportowe pod hasłem "Sprawni Razem", w których udział wezmą dzieci niepełnosprawne ze Specjalnych Ośrodków Szkolno Wychowawczych województwa lubuskiego oraz z przygranicznych gmin niemieckich. Impreza jest w dużej mierze finansowana przez Euroregion PRO EUROPA VIADRINA oraz UNIĘ EUROPEJSKĄ.

Maria Lechert

Panu Senatorowi Zdzisławowi Jarmużkowi serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Brata składa Redakcja.

Córka kapitana

- "Ty Żydowico!" -

Obelgę rzuconą w klasie uznałam za niedorzeczną. Głupi wybryk kolegi. Chodziłam do piątej klasy szkoły powszechnej w Nieświeżu. Kresowe miasteczko, z okazałym pałacem książąt Radziwiłłów, stanowiło, podobnie jak dziesiątki innych "Anatewek" na wschodzie Polski, zbiorowisko wielu narodowości. Polacy, Białorusini, Żydzi, Tatarzy żyli obok siebie, bez wzajemnej miłości. Mówili swoimi językami. Mieli własną historię i własne obyczaje. Narodową tożsamość dyktowała religia. Ja byłam Polką i katoliczką. Z moją klasą przyjmowałam komunię, bierzmowanie, dostawałam dobre stopnie z religii.

Któregoś popołudnia z siostrą mojej matki wstąpiłam do kościoła. Nieznajoma kobieta zagroziła nam drogę. Czego szukasz w kościele, Fryda? zapytała napastliwie. To moja ciocia Fela, proszę pani zaprotestowałam. To Fryda, Żydówka atakowała nienawistnie córka kościoła. Nigdy dotąd nie zauważyłam wyraźnie semickich rysów twarzy mojej cioci. Zaczęłam przyglądać się sobie. W lustrze, studni, kałużach. Duże, niebieskie oczy pod ciężkimi powiekami, prosty nos, wydane usta, włosy w jasnym kasztanie. Śliczna dziewczynka słyszałam pochlebstwa. Czy ja mogę być Żydówką? Niepewność, niepokój zakłócały zabawy na podwórku.

Nadszedł rok 1939. Antysemickie awantury wyszły na ulice. "Marszałek Śmigły Rydz, nasz drogi, dzielny wódz. Pozwala Żydów bić..." śpiewano nawet w szkole. "Z drogi, Żydzie" krzyczał pijany porucznik i spychał starego człowieka z trotuaru na brukowaną ulicę.

O wybuchu wojny pierwszy dowiedział się ojciec z radia ze słuchawkami na uszach. 17 września Nieśwież zajęła Armia Czerwona. Matka znająca język rosyjski, dostała pracę nauczycielki na białoruskiej wsi. Po kilku miesiącach NKWD aresztowało ojca. Nie wrócił. Zagrożone wywiezieniem na Sybir lub do Kazachstanu przeprowadziliśmy się do wsi Paniutycz koło Snowa. Mama nadal uczyła dzieciaki, mnie i siostrę posłała do dziesięciolatki. Do mojej klasy chodziło wielu Żydów. Rywa dostawała najlepsze stopnie. Idzie zazdrościłam cudownych włosów. Kiedy siedziała w ławce, jej grube, smoliste warkocze dotykały podłogi. Złościły mnie zaczepki Icka. Na przerwach tłukliśmy się drewnianymi piórnkami. Po lekcjach do domu wlokła mnie po błocie i śniegu Białorusinka Lida. Pod okiem przysyłanych z głębi Rosji nauczycieli przycichły narodowościowe wojny na piórniki i linijki. Na lekcjach wolno było mówić wyłącznie po rosyjsku.

W czerwcu 1941 roku błyskawicznie znalazłyśmy się pod okupacją hitlerowską. I wtedy matka musiała powiedzieć córkom prawdę. Tak. Więc jestem Żydówką! Mój ojciec, Polak, oficer Korpusu Ochrony Pogranicza ożenił się z młodszą, rosyjską emigrantką narodowości żydowskiej. Sonia stała się Zosią. Przyjęła chrzest w kościele katolickim. Na Polki i katolicki wychowywała swoje dwie córki. O pochodzeniu matki nigdy w rodzinie nie wspomniano. Jeśli tak, to nie przy dzieciach. Ale byli dookoła ludzie pamiętający megalomanię pana kapitana. Tych ludzi zaczęliśmy się bać.

Niemcy zamknęli szkoły. Mama wynajmowała się do pracy w polu, ja nauczyłam się żebrać. *To doczeka naszej uczelnicy* mówiły z sympatią białoruskie kobiety. Zawsze dostawałam trochę mleka, chleba, kartofli. Kiedy w Paniutyczach zjawiali się Niemcy, uciekałam na strych, za ścianę zbudowaną własnoręcznie ze słomy. Czy ktoś doniósł? Czy to już...? płakałam i modliłam się do Matki Boskiej. W domu brakowało wszystkiego. Ale najdotkliwiej soli i nafty. Poszłam do Snowa i stałam przed sklepikiem. Jaka ładna Żydoweczka usłyszałam komplement białoruskiego chłopaka. Niedaleko stali Niemcy. Niezauważona wyszłam z kolejki. Pobiegłam do domu. Do mamy.

I znowu droga przez łąki do miasteczka. Może po naftę? Koło mojej dawnej szkoły zobaczyłam Niemców. Pędzili do pracy grupę Żydów. Moje koleżanki, moich kolegów z klasy. Nieśli łopaty. Zza drzewa patrzyłam w ich twarze. To przecież ja powinnam iść z nimi. To mnie przyszyło żółtą gwiazdę Dawida.

Nie pamiętam którego dnia i roku, najpewniej czterdziestego trzeciego, wioską zatrzęsła kanonada. Do odległego o jeden kilometr lasu spędzono na śmierć Żydów ze Snowa. Mam dzisiaj w oczach ten las, ten rów, żółtą piach wyrzucanego z dołu. Słyszę krzyki, ucinane strzałami. Zapadłam w trawę, zatkałam uszy, płakałam nad nimi, nad sobą, nad losem moich najukochańszych. Ludzie ze wsi mówili, że w miejscu zbrodni ziemia falowała jeszcze przez dobę.

Matka zdecydowała, że uciekamy z Paniutycz. Zbyt często zajeżdżali tu Niemcy. Tropili partyzantów. Którejś nocy zapukał do okna sąsiad. *"Uczcielnica* szepnęła mamie. Niemcy mają was rozstrzelać. I dziewczynki i waszą siostrę. Kazali wykopać dół. Uciekajcie". Nie powiedział, czy zapadł wyrok na polską czy na żydowską rodzinę.

Rano mama włożyła bordową sukienkę spiętą klamrą. Jedyną sukienkę jeszcze nie wymienioną na chleb. Zabrała fotografię ojca w mundurze polskiego oficera. I

dokumenty: świadectwo ślubu kościelnego, metryki chrztu dzieci, pamiątki pierwszej komunii i poszła do sztabu żandarmerii. Przez tłumacza dotarła do komendanta. Był podpity, zajęty jakąś kobietą. Determinacja, a właściwie szaleństwo matki oddaliło śmierć. Na dni, na tygodnie tego nie wiedziałyśmy. Kaprys żandarma myślę dzisiaj o tamtym strasznym poranku.

Niemcy byli już w odwrocie. Nocami bardzo wysoko przelatywały nad Białorusią alianckie samoloty. Słuchaliśmy tego szumu jak cudownej muzyki.

Na początku 1944 roku przeniosłyśmy się do Klecka. Ostatniego po Nieświeżu i Snowie kresowego miasteczka mojego dzieciństwa i dorostania.

4 lipca 1944 roku do Klecka weszła Armia Czerwona. Uciekająca armia Hitlera dwukrotnie wdzierła się do miasta. Teraz się boicie myślałam z radością. Przed kolejną strzelaniną ukryłyśmy się w drewni. Usłyszałam krzyk: *Partisanen! Banditen!* Seria puszczona z automatu do kobiet i dzieci wypełniła wszystko dymem. Przytulona do mamy poczułam, że osuwa się na bok. Podniosłam głowę. Na jasnej bluzce, z lewej strony, plamka krwi, żywej, czerwonej. Kula utknęła między sercem i płucami. Palila się drewnia, spadały bomby, nie cichła artyleria. Przed nocą zostałyśmy same w spalonym, opuszczonym przez ludzi mieście. Razem z siostrą ułożyłyśmy nieprzytomną mamę na kawałku materaca, pod dużym klonem. Siostra poszła szukać jodiny, bandaży, pomocy... Ja nie oddalałam się ani na moment. Chciałam być przy tej śmierci. O drzewo oparłam obraz Matki Boskiej. Błagałam, modliłam się, bluźniłam. W ciemnościach twarz Ostrobramskiej nabierała żywych rysów.

- Jakaś Ty do mnie podobna, Mario, Żydówko!

Barbara Kronicz

Z okazji Święta Policji - naszym stróżom i obrońcom życzymy spokojnej służby, sympatii społeczeństwa i szczęścia w życiu osobistym.

Redakcja

Z okazji święta 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. Józefa Dowbor - Muśnickiego oraz Jednostki Wojskowej 3890 w Skwierzynie - dowództwu, kadrze zawodowej, żołnierzom i pracownikom cywilnym - składamy serdeczne życzenia owocnej służby i pomyślności w życiu osobistym.

Redakcja

Do przemyslenia...

Jedwabne - o tej miejscowości powiedziano i napisano bardzo wiele. A mnie jest po prostu wstyd, że szukamy winnych i nie chcemy się przyznać do haniebnej roli, jaką nasi rodacy kierowani przez Niemców lub nie odegrali w tym miasteczku, które stało się symbolem nienawiści. Ale jak zmienić myślenie maluczkich, skoro obsypany złotem prałat Jankowski od lat pozwala sobie bezkarnie na antysemickie ekscesy? A przecież Chrystus czynił dobro, służył ludziom, dawał dobry przykład. A teraz? Ci, którzy mają usta pełne frazesów czynią akurat odwrotnie. Dobrze, że w czasie działalności Jezusa nie było komunistów, bo też by na nich spadła odpowiedzialność za wszystko. Teraz też nie wypada mieć poglądów lewicowych, bo sami nawróceni dookoła. A ci są najgorsi, bo nie tylko nie pamiętają, ale zrobią wszystko, żeby sfałszować swoje życiorysy. Ciągłe podkreślam, że mój wspniany lewicowy ojciec postępował dobrze i uczciwie i nigdy nie pytał o

orientację polityczną, bo widział tylko potrzebującego człowieka. Te słowa brzmią nieco patetycznie, a takie spojrzenie na świat jest dzisiaj niemodne. Co się z nami porobiło? Wspieramy Janków Muzykantów, organizujemy pomoc charytatywną, pomagamy sierotom, ale rzadko z potrzeby serca. To jest modne i wygodne. Można się pochwalić w towarzystwie (które też spsiało), odpisać w Urzędzie Skarbowym, no i uspokoić sumienie. Ale tych potrzebujących jest coraz więcej, a ten, kto znajdzie wyjście z tej sytuacji, powinien otrzymać Nobla. Ciągłe słyszymy, że Ośrodki Pomocy Społecznej nie mają pieniędzy dla swoich podopiecznych, a jeżeli to grosze, ale nigdy nie słyszeliśmy, że zabrakło pieniędzy na pensje, nagrody i dodatki specjalne dla urzędników państwowych różnych szczebli. Jak to jest?

Mam żal do reżysera nowej ekranizacji "W pustyni i w puszczy" zabrał nam filozofię Kalego (jeżeli Kali ukraść komuś

krowę to dobrze, ale jeżeli ktoś Kalemu to źle), którą wielu polityków spełniających państwowe misje tłumaczyło swoje niezrozumiałe często postępowanie. Książek z reguły politycy (i nie tylko) nie czytają, na premierę pewnie poszli, bo warto się pokazać i nie zobaczyli gotowego wzoru postępowania. To błąd, bo gdzie się mają uczyć?

Wracam na szkolne podwórko. Niedługo wtórny analfabetyzm stanie się faktem powszechnie akceptowanym. Ola Lubiczówna z "Klanu", uczennica I klasy renomowanego ogólniaka warszawskiego nie wie, kto to Horacy i Laura z Filonem pod umówionym jaworem. Wstyd. Ale jak się minister, profesor matematyki, tak bardzo pomylił w obliczeniach, to czego od uczniów można wymagać? No, ale z drugiej strony, polonista Kozub to postrach uczniów więc czego oni w tej Warszawie uczą?

Izabela Stopyra

Polityka "prorodzinna"

Dzieci to nasz skarb nikt nie powinien zaprzeczyć. Jednak politycy prawicy osobiście o ten skarb dbają. Z jednej strony restrykcyjna ustawa antyaborcyjna, która czyni ze zrozpaczonych kobiet zbrodniarki i sprawia, że podziemie aborcyjne kwitnie (czyniąc pośmiewisko z oficjalnych statystyk), a dzieci znajduje się na śmietniku. Z drugiej jednak strony edukacja seksualna sprowadza się do wiary w bociana, ewentualnie do propagowania naturalnych metod antykoncepcji, zwanych wdzięcznie "watykańską ruletką". Ale zostawmy etap płodowy. Dziecko rodzi się jeśli oczekiwane i wytęsknione ma szczęście, gdyż miłości mu nie zabraknie. Gorzej, jeśli rodzice podatni są na dar przekonywania np. Marka Jurka, który to prawicowiec przekonuje, że dzieci bić należy, bo bez lania może im się w głowach przewracać. I statystyki są zatrważające (cyt. za "Przekrojem" nr 20): "14% dzieci deklaruje, że co najmniej raz dostały od rodziców lanie, którego wynikiem były siniaki i zadrapania. Rodzice co ósmego dziecka stosują wobec niego kary fizyczne nawet za drobne przewinienia. Ponad połowa dzieci czuje, że nie spełnia oczekiwań swoich rodziców". Jasne, najlepiej wyładować gniew i frustrację na dziecku, bo ono nie potrafi się obronić, nie wie, że ma

swoje prawa. Sąsiedzi nie słyszą krzyków zza ściany, nauczyciele nie widzą siniaków.

Od paru tygodni w radiu i tv emitowane są reklamy społeczne, w których dzieci cienkimi głosikami proszą: *"Szanuj mnie, żebym szanowała innych; wybaczej, żebym umiała wybaczać; słuchaj, żebym umiała słuchać; nie bij, żebym nie biła; nie poniżaj, żebym nie poniżała; rozmawiaj ze mną, żebym umiała rozmawiać; nie wyśmiewaj, nie obrażaj, nie lekceważ; kochaj mnie, żebym umiała kochać. UCZĘ SIĘ ŻYCIA OD CIEBIE"*. Wstrząsające to bardzo, ale jak mówił bohater filmu "Siedem" "Teraz w ludzi trzeba uderzać prawdą jak młotem, bo inaczej nie zrozumieją". No właśnie głupiemu rodzicowi, który traktuje swoje dziecko jak worek treningowy, nie przychodzi do głowy, że uczy je takiego samego zachowania, że dziecko, które spotyka się tylko z agresją, nie będzie umiało kochać. A wtedy kółko się zamknie...

Wracając do tytułowej polityki "prorodzinnej". Politycy prawicy i księża usilnie chcą zrobić z kobiet maszynki do rodzenia dzieci. Nie mówią jednak, jak poradzić sobie, gdy w domu jest już pokaźna gromadka, a rodzice nie mają pracy. Nikt jakoś nie garnie się do pomocy, bo najważniejsze to urodzić, a potem jakoś to będzie. No właśnie domy dziecka pękają w szwach,

a przepisy adopcyjne są takie, że w głowie się nie mieści. Przez durnowate papierki, rodziny, które marzą o dziecku, muszą dokonywać cudów, a dzieci czekają i czekają bez miłości, bez czułości, bez rodzinnego ciepła.

Tak sobie myślę, że lepiej by było, gdyby politycy i księża odczepili się od macic, dając kobietom prawo wyboru, a skupili się raczej na dzieciach już narodzonych. Wtedy może statystyki przestaną alarmować, nie będzie już w niemal każdych wiadomościach materiałów o katowanych dzieciach, adopcje staną się łatwiejsze i zniknie smutek z twarzy wielu dzieci. Warto o to walczyć.

Aleksandra Stopyra

Do redakcji

Ta wieść obiegła miasto lotem błyskawicy: prominentny działacz prawicy, były radny, figura w szkolnictwie namierzony przez policję za jazdę na dwóch gazach. Pan Bóg nierychliwy, ale... Pamiętam, jak kilka lat temu ten sam prawy człowiek spowodował wypadek i zwyciężyła pomrocność jasna. Czy i teraz będzie podobnie? Z niecierpliwością czekam na rozwój wypadków.

aza

O nich nie można zapomnieć

Irena Dziubińska (1941-1980) z domu Zielenda, urodziła się w Swiechocinie w woj. poznańskim. W 1951 przeniosła się z rodzicami do Pszczewa. LO w Międzyrzeczu ukończyła w 1958r. Po maturze rozpoczęła naukę w Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze na Wydziale Matematyki. Po zdaniu egzaminu i obronie pracy dyplomowej w sierpniu 1960r. zatrudniona została w SP w Brzozowcu, a od 1.09.1961 podjęła pracę w SP1 w Międzyrzeczu, gdzie do 30.10.1962 pełniła obowiązki zastępcy kierownika. 1.10.1962 została powołana przez Inspektora Szkolnego na stanowisko instruktora matematyki rejonu Międzyrzecz. W 1963r. ukończyła kurs dla Kierowników Ośrodków Metodycznych w Szczecinie. Decyzją Wydziału Oświaty i Kultury w Międzyrzeczu 1.10.1964 została powołana na stanowisko kierownika sekcji matematyki Powiatowego Ośrodka Metodycznego, które pełniła do 31.08.1967.

1.09.1965 z powodu reorganizacji obwodów szkolnych została przeniesiona z urzędu na stanowisko nauczyciela matematyki do SP3. W latach 1964-69 studiowała na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując tytuł magistra matematyki. Pracując w SP3 prowadziła drużynę zuchową. Komenda Hufca ZHP w Międzyrzeczu i Komenda Chorągwi ZHP w Zielonej Górze kierują Irenę na kurs drużynowych w Centralnej Szkole Instruktorów w Warszawie. Niestety, ówczesny Inspektor Oświaty nie wyraził

zgody na urlopowanie. Od 1971r. przeszła do pracy w Zespole Szkół Zawodowych CRS "Samopomoc Chłopska" (Ekonomik). W 1972 dyrekcja w uzgodnieniu z Radą Pedagogiczną i KP PZPR proponuje Irenę na stanowisko zastępcy dyrektora ZSZ CRS, ale tym razem na drodze awansu stanęła



Egzekutywa KP PZPR, nie zatwierdzając kandydatury kol. Zielendy. Nie zrażona niepowodzeniami nadal uczy i pracuje społecznie. Na wniosek dyrekcji złożony w 1973 Kurator Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze mgr Zbyszek Piwoński powołał 10.06.1974 kol. Irenę Zielendę na stanowisko profesora szkoły średniej. W 1978r. ukończyła Studium Przedmiotowo-Metodyczne w Nowym Sączu, zorganizowane przez Centrum Doskonalenia

Nauczycieli. Przez cały czas aktywnie pracowała w ZNP.

Irena posiadała nieprzeciętny dar przekazywania i nauczania matematyki, przedmiotu uważanego za jeden z najtrudniejszych. Jej uczniowie w rejonowych, okręgowych i ogólnopolskich konkursach matematycznych zajmowali czołowe miejsca. Świetny organizator, była autorką ciekawych i pożytecznych inicjatyw w wielu dziedzinach. Zaangażowana w sprawy młodzieży cieszyła się jej wielką sympatią i autorytetem. Była osobą radosną, pełną ciepła, pogodną, z wielkim poczuciem humoru i bardzo koleżeńską. Lubiłyśmy spotkania przy herbatce u Ireny. Była człowiekiem o wyjątkowych zaletach serca i umysłu. Kochała ludzi i swoją młodzież. Do końca żyła problemami wychowanków. Oto

list napisany do nich w kwietniu: *"Kochane Panienki z IV b. Nie pisałam do Was wcześniej, bo nie wiedziałam, jaką decyzję podejmą lekarze w mojej sprawie. Teraz już wiem. Najpierw przesłam 10-dniową kurację i łudziłam się, że to wystarczy. Dzisiaj dowiedziałam się, że następna seria zabiegów zajmie około miesiąca. Jak więc z tego wynika, na maturze nie ja będę pełniła obowiązki Waszej wychowawczyni i nie ja będę dodawała Wam otuchy i podtrzymywała na duchu. Trudno. Jest mi z tego powodu bardzo, bardzo przykro, ale nie mam na to żadnego wpływu. Jednego możecie być pewne, że sercem będę cały czas z wami. Życzę Wam, abyście obroniły prace dyplomowe i wszystkie ukończyły szkołę ze świadectwem maturalnym w ręku. Serdecznie Was pozdrawiam. I. Dziubińska".* Odeszła w maju 1980r.

Wiesława Chamienia

Mój Stary

Pamiętam nasze pierwsze wyprawy, maleńkie rybki łowione na leszczynową witekę. Czyściutki Dünajec i tysięczne stada pięknych świnek i kleni błyskające w nurtach rzeki. Pierwszy wspólny pstrąg złowiony na sztuczną muszkę (oczywiście przez Tatę) i radość chłopca trzymającego dziką, miotającą się, kolorową, piękną rybę. Potem były obozy harcerskie, Dziwnówek, Mazury. Zawsze był z młodzieżą, jak starszy kolega przekazujący młodym radość życia i umiłowanie przyrody. Kiedy w 1991 roku zakładaliśmy nasz klub, Ojciec był jego współzałożycielem. Pełnił funkcję wspólnego kronikarza i redaktora dziesiątków pism w sprawach ochrony naszych wód. Obecność Ojca sprawiała, że milkły spory i kłótnie, gdyż potrafił wzbudzić szacunek, a Jego entuzjazm udzielał się innym. Był świetnym gawędziarzem, przy ognisku opowiadał nam o cudownych latach 60-tych, 70-tych, kiedy Jego ukochane zalewy bledzewske przypominały małą Kanadę. Słuchaliśmy o czasach, gdy szczupaki brały jeden po drugim, a innego wędkarza spotykało się raz na trzy dni.

Ostatnia nasza wyprawa pstrągowa. Piękny maj. Dzielnie starał się dotrzymać nam kroku, choć widziałem, że jest Mu ciężko. Ognisko po wspólnym połowie i prorocze słowa Ojca... "to chyba mój ostatni raz".

W lipcu minął dwa lata, jak pożegnaliśmy Go na zawsze.

Żegnaj Wodzu, Przyjacielu, Ojcie.

Robert Knutelski



Po prostu - Pan Walerek

Zapytałem koleżankę z pracy w Szpitalu od kiedy u nas pracuje pan Walerek? popatrzyła na mnie dziwnym wzrokiem i odpowiedziała - od kiedy? bo ja wiem od zawsze.

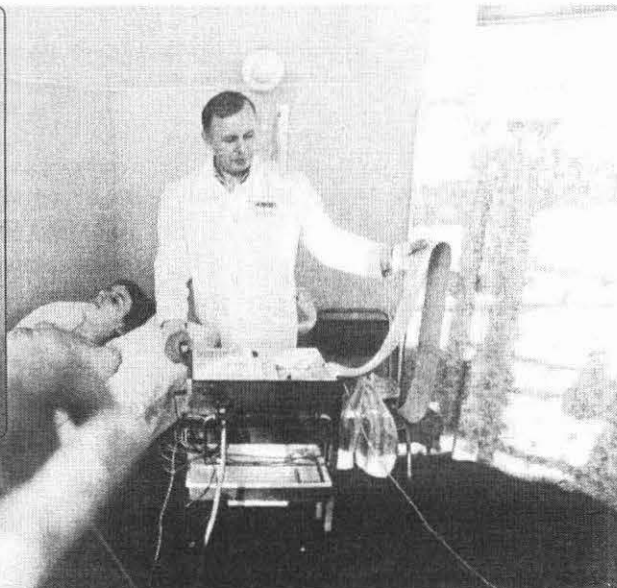
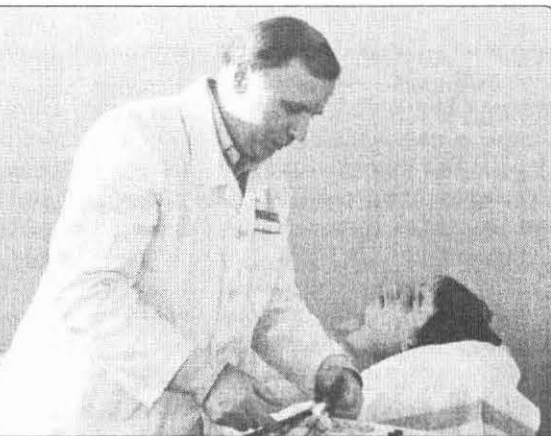
Ta odpowiedź jest bardzo wymowna. Osoba Walerego Rzepy była tak nierozłącznie związana ze Szpitalem, że wydawało się, iż jest trwałym elementem struktury. Nie urażając nikogo, trudno byłoby znaleźć kogoś, kto był tak ze Szpitalem integralnie związany.

Inny przypadek. Znajoma mówi mi, iż nie wiedziała jak pan Walery się nazywał. Myślała, że Walerek to jest nazwisko. **Po prostu pan Walerek.** Dla każdego z nas pracujących, krócej czy dłużej w Szpitalu, tak właśnie było. Wielokrotnie powtarzaliśmy co dzień te słowa panie Walerku, czy robi pan EKG? Czy robi pan zdjęcie? Czy założy pan Holtera? A pan Walerek mówił już idę, już robię, już zakładam. I pojawiał się ten lekko siwiejący blondyn w białym kitlu i wykonywał to, o co prosiliśmy. Nie przypominam sobie, ażeby kiedykolwiek padło z jego ust słowo odmowy albo propozycja przeniesienia zlecenia na dzień następny. Był bardzo sumiennym pracownikiem, znał się na tym co robił i nigdy nie zawiódł.

Gdy 14 maja 2001 umarł, wydawało się, że jest to niemożliwe, że przecież pan Walery musi być, musi robić EKG, musi pracować społecznie, chodzić na sesje sądowe jako ławnik. Nie, to przecież niemożliwe, aby jego postać nie przesuwiała się korytarzami i hołmem szpitalnym, że nie będzie jeździł z Obrzyca na nieodłącznym rowerze. Nie, to niemożliwe. Niestety, jest to nie tylko możliwe, ale i prawdziwe.

Nad grobem w mowie pożegnalnej dyrektor Leszek Kołodziejczak bardzo skrupulatnie wyliczył wszystkie pozytywne życia Walerego Rzepy. Nie chcę, aby ten tekst był mową pogrzebową. Chcę, aby każdy z nas - jego kolegów, jak i dziesiątków tysięcy chorych, którzy się przewinęli przez gabinet EKG i wcześniej RTG, zapamiętali pana Walerka po prostu jako dobrego człowieka.

Walery Rzepa urodził się w 1946 roku i umarł 14 maja 2001. Był technikiem medycznym. Od początku swojej pracy związany ze szpitalem w Międzyrzeczu. Pracował tu 35 lat.



Kochajmy rodziców

Los starych ludzi bywa często tragiczny. Całe życie ciężko pracowali, wychowywali dzieci, troszczyli się o ich wykształcenie, drżeli podczas każdej choroby. Poświęcili się, odmawiali sobie wszystkiego, aby latoroślom niczego nie brakowało. Za to powinni mieć godną starość, opiekę i miłość. Tak być powinno, ale jakże często jest inaczej. Zamiast wdzięczności i miłości nienawiść, zamiast opieki wyrzucenie z mieszkania i często z pamięci. Dlaczego tak się dzieje? Gdzie ci troskliwi rodzice popełnili błąd? Przecież dawali dobry przykład, starali się wpoić dzieciom zasady, które powinny procentować. Trudno tłumaczyć znieczulicę i obojętność wobec rodziców tylko sytuacją materialną. Po prostu wiele dzieci nie ma serca. Rodzice zrobili swoje niech się martwią o siebie sami. Żaden, nawet najbardziej luksusowy dom dla starych ludzi nie zastąpi rodziny, a obecność najbliższych lepiej ukoji stargane nerwy i chore serce niż renomowana klinika. Dziadkowie kochają wnuki i chcą od nich tylko miłości, a o nią coraz trudniej. W wielu szpitalach są specjalne oddziały, gdzie leżą przewlekłe chorzy. Mogliby pójść na święta do domów ale nikt ich tam nie chce, bo to tylko kłopot, czasem wstyd przed znajomymi. Wprawdzie nie wystawia się już na wsi starych ludzi na mróz, aby szybciej umarli, ale zamyka się ich w komórkach bez światła i ogrzewania, co oznacza to samo, a odbywa się przy cichej aprobacie sąsiadów, którzy nie chcą mieszać się w nie swoje sprawy. Prędzej zareagują na widok katowanego psa, niż na gehennę staruszków, którzy nieopatrznie przepisali gospodarstwo na syna i córkę. Dramat czterech ścian jest coraz powszechniejszy i jeżeli nie skończy się tragedią, to nikt nie zainteresuje się losem pokrzywdzonych. Wnuki patrzą na postępowanie rodziców i nie będą miały żadnych skrupułów, żeby robić tak samo. Tego błędu rodzicielskiego nie trzeba tłumaczyć, bo ich dzieci miały taki przykład z domu. Moja stara sąsiadka ubolewała "masz tylko jedno dziecko...", a ja odpowiadałam: "A pani ma czworo i gdybym ja nie kupiła pani chleba, to umarłaby pani z głodu". Tak jest coraz częściej. Dobrze sytuowane dzieci zapominają o obowiązku opieki nad rodzicami, a wyrzuty sumienia zagłuszają czymkolwiek. Osobny temat to renty rodziców, czasem skromne, ale na pewno godziwie zapracowane i gwarantujące przeżycie. Natychmiast po listonoszu zjawiają się dzieci, z którymi trzeba się podzielić. Trzeba, bo rodzice rozumieją potrzeby młodych, starają się im pomóc, wierząc, że może chociaż w ten sposób kupią miłość i dobre słowo. Oby się nie zawiedli.

Żal mi starych, odrzuconych rodziców i szkoda, że tego tematu nie porusza się częściej na łamach prasy, w telewizji i w kościele. Gdyby sąsiedzi odważyli się wezwać reporterów, gdyby rodzice przerwali wstydlive milczenie, gdyby dzieci uczono szacunku dla starszych, gdyby...



"Billy Elliot"

Prawdziwy miłośnik filmów wie, że czasem trzeba przeczekać długie godziny w kinie, by w zalewie szmiry napotkać perełkę. Dla takiej jednej "zdobyczy" warto się trochę pomęczyć, bo ona sprawia, że świat choć na chwilę jest, może nie lepszy, ale inny. Takim właśnie małym arcydziełem jest angielski (jakże by inaczej) **"Billy Elliot"**, debiut ekranowy reżysera teatralnego, Stephena Daldry'ego. Wszyscy, którzy pisali o tym filmie, stawiali go w szeregu z **"Goło i wesoło"** oraz **"Orkiestrą"**, więc i mnie nie pozostaje nic innego. Jeśli komuś podobały się perypetie dzielnych bezrobotnych, którzy postanowili zrobić striptiz i osiągnęli sukces, albo ktoś wzruszył się patrząc na walkę o orkiestrę górniczą, jeśli podobała się determinacja tych ludzi w batalii o własną godność musi obejrzeć **"Billy'ego Elliota"**.

Przenosimy się do miasteczka górniczego w Anglii roku 1984. Wszyscy górnicy dzielą się na "dobrych" strajkujących i "złych" łamistralków, którzy dojeżdżają do pracy autobusem eskortowanym przez policję. Przyjrzyjmy się bliżej rodzinie Elliotów: sklerotyczna babcia, matka nie żyje, ojciec i starszy syn strajkują, a młodszy Billy no właśnie... Tradycyjnie, wszyscy młodzi chłopcy po szkole trenują boks, sport twardy i męski, zaprawa do życia, które nie będzie ich rozpieszczęło. Billy też trenuje, ale zdecydowanie bez przekonania. Pewnego dnia przygląda się lekcji baletu prowadzonej przez surową panią Wilkinson i... odnajduje swe powołanie. Chłopak w damskich baletkach, wśród dziewcząt w różowych strojach to widok śmieszny. Poza tym Billy jest niezgrabny, sztywny, skrzepowany, ale nauczycielka czuje, że to talent, więc zachęca młodego tancerza. Billy jednak musi ukrywać swoją pasję, gdyż balet w jego mieście to zajęcie albo dla dziewczynek, albo dla gejów. Bierze prywatne lekcje, które kończą się, gdy wkracza ojciec. Walka między nimi, walka szorstkiego, spracowanego mężczyzny i chłopca, dla którego taniec jest najważniejszy, to starcie rozpaczliwe i wzruszające. Kończy się wygraną chłopca, a ojciec pokazuje, że syna kocha: by sfinansować Billy'emu wyjazd na egzamin do Królewskiej Szkoły Baletowej, postanawia nawet przyłączyć się do znienawidzonych łamistralków. Egzamin, podczas którego Billy własnymi słowami przekonuje komisję, dlaczego lubi tańczyć, oczekiwanie na wyniki i nerwowe rozdarcie koperty, wreszcie finał, który wyciska łzy...

"Billy Elliot" to historia brzydkiego kaczątka, które musiało walczyć z rodziną, miasteczkiem, światem o to, by mogło stać się pięknym łabędziem.

Ten film nie oślepia efektami specjalnymi, nie ma tu wielkich pieniędzy, ani gwiazd z pierwszej półki kasowej. Ale są gwiazdy prawdziwe: świetna Julie Walters jako surowa nauczycielka i przede wszystkim tytułowy bohater, którego zagrał Jamie Bell: nieładny, rudawy chłopiec, którego wybrano z grona 2000 kandydatów. Już po kilku minutach wiadomo, dlaczego to on otrzymał rolę: w scenach tańca Billy nie jest pokraczny i brzydki, pasja rozświeca go i nie można oderwać od niego oczu. To autentycznie wielki talent aktorski i to on sprawił, że film **"Billy Elliot"** chwyta za gardło. Dużo tu zabawnych scen, ale śmiech jest tu taki, jak w **"Goło i wesoło"**: wiemy, że na ekranie rozgrywa się walka o być albo nie być. Dla Billy'ego taniec jest życiem, dlatego tak wiele osób podczas projekcji ocierało łzy wzruszenia, czasem otwarcie szlochało, a po napisach końcowych wychodziło wprawdzie z zaczerwienionymi silnie oczami, ale z uśmiechem na twarzy, który mówił: co za szczęście, że mu się udało. Bo Billy zainteresował swoim losem widzów, a to zdarza się bohaterom filmowym bardzo rzadko. Zachęcam do obejrzenia tego świetnego filmu, bo ten mały, niezdarły chłopiec zasługuje na chwilę uwagi

Aleksandra Stopyra



THE ONE WEEKEND OF THE YOUNG GENERATION



międziszowe
PRACOWNIE SZTUK PIĘKNYCH
ZAPROSZENIE

ul. Hutniczej 3 m. 30 (okolice kościoła), 66-500 Międzyrzecz, Polska

Zdjęcia w "Kotłowni"

Galeria "Kotłownia" i Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Międzyrzeckiej ogłosiły konkurs i zorganizowały pierwszą powiatową wystawę fotograficzną pt. **"Warta, Obra, Paklica rzeki znane i nieznanne"**. Na konkurs nadesłano 90 prac, z czego do wystawy dopuszczono 68 zdjęć.

W wystawie wzięło udział 14 uczestników z pow. międzyrzeckiego. Komisja konkursowa w składzie: **Marek Mich, Wiesława Murawska i Jerzy Różycki** przyznała nagrody:

- I **Marta Gruda** za pracę **"Tryptyk wiadukt"**
 - II **Mariusz Nowak** za pracę **"Impresja rzeczna"**
 - III **Grzegorz Paczkowski** za pracę **"Step"**.
- Ustalono też trzy równorzędne wyróżnienia: **Mariusz Rodziewicz** za pracę **"Kropla"**, **Marcin Malinowski** za **"Pejzaż zimowy"**, **Anna Niemirowska** za **"Słońce"**.

Młodym artystom składamy gratulacje i życzenia wytrwałości w doskonaleniu talentu i zaistnienia w środowisku kulturalnym naszego miasta na stałe.

Wiesława Chamienia

Nowe szkoły

Dyrekcja
**Zespołu Szkół Rolniczych
w Bobowicku**

ogłasza w r. szk. 2001/2002 nabór do szkół:

- 3-letnie Liceum Agrobiznesu na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej (dzienne)
- 2-letnie Studium Obsługi Turystycznej na podbudowie szkoły średniej (dzienne)
- 3-letnie Zaoczne Technikum Rolnicze o specjalności agroturystyka na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Informacje: tel. (095) 741-3218

Dyrektor ZSR

Coś dla mniej ruchliwych

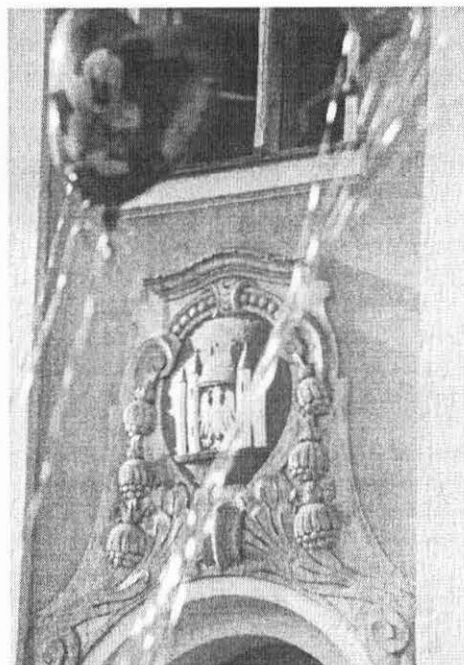
Tym, którzy są mniej wprawni w uprawianiu turystyki pieszej, a mimo to chcieliby się zmęczyć, a jednak coś zobaczyć, proponuję spacer po Międzyrzeczu.

Rozpoczynamy go na rynku. Warto przyjrzeć się elewacji ratusza, która stanowi odbicie tej z początku XIX wieku, a także umocowanej powyżej laterny wieży kuli. Z poziomu rynku wygląda jak puszka konserw, a faktycznie jest wielkości pokaznej beczki. Co zawiera? Tego możesz się dowiedzieć. W pobliżu - okazały kościół p. w. św. Wojciecha, niegdyś ewangelicki. Zbudowany w 1834 roku według projektu K. F. Schinkla. Kim był Schinkel? Dlaczego jego nazwisko wywołuje tyle emocji, szczególnie u mieszkańców Brandenburgii? Kto namalował znajdujący się wewnątrz obraz ołtarzowy przedstawiający Chrystusa i czterech Ewangelistów i dlaczego obraz znalazł się w świątyni dopiero po jej konsekracji? To również nie jest tajemnicą. Gdzie mieścił się pierwszy w Międzyrzeczu szpital katolicki, a gdzie ewangelicki (tak,

kiedyś choroby najwyraźniej dotykały ludzi według klucza wyznaniowego), dlaczego obecny szpital nosił imię Augustyny Wiktorii, dlaczego nieodległy odeń most ozdobiony jest płaskorzeźbą niedźwiedzia? Gdzie była loża masonska, kiedy Międzyrzecz był siedzibą władz jednej z prowincji Rzeszy Niemieckiej i co z tego do dziś dnia pozostało, co mieściło się w obecnej siedzibie banku PKO S.A. i po co ustawiono przed nią upamiętniający dziś Powstańców Wielkopolskich kamień? Wszystkiego tego można się dowiedzieć, podobnie jak innych frapujących faktów z historii Międzyrzecza, biorąc udział w spacerku po mieście. Spacer organizuje na każde żądanie jeden z wykwalifikowanych przewodników Oddziału PTTK Ziemi Międzyrzeckiej. Trafić łatwo - Rynek 9 w godz. 10⁰⁰ - 14⁰⁰. Zadzwoń jeszcze łatwiej - 741-24-47 (biuro), 0-607-069-331 (prezes), lub 0-600-314-717 (przewodnik). Jeśli potrzebny jest ktoś, kto pomoże zrozumieć skomplikowaną historię polsko-niemieckiego pogranicza Twoim znajomym

spoza którejkolwiek z granic - nie martw się, PTTK dysponuje takimi specjalistami. Nie pozostaje więc chyba nic, tylko pewnego dnia wybrać się na spacer.

/L.St./



Oto herb Międzyrzecza, umieszczony na ratuszu. Kto z nas przyjrzał się kiedyś otaczającej go sztukaterii? Ile podobnych szczegółów mijamy na co dzień, nie poświęcając im chwili uwagi?

Fot. Tadeusz Świder

Komunikat

10 maja odbyło się spotkanie burmistrzów, wójtów i przewodniczących rad gminnych powiatu międzyrzeckiego, z udziałem grupy inicjatywnej: E. Fedko wicemarszałek Sejmiku Lubuskiego, K. Puchan starosta, Z. Czekala dyrektor Marketingu i Promocji Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej SA, B. Onyszczuk przewodniczący Forum Przedsiębiorców, S. Mikanowicz przedsiębiorca.

Przedmiotem spotkania było omówienie celowości powołania poszerzonej Rady Gospodarczej Powiatu Międzyrzecz oraz powołanie Powiatowego Biura Promocji. Na spotkaniu omówiono założenia do opracowania szczegółowej strategii rozwoju powiatu międzyrzeckiego. Troską wszystkich zainteresowanych jest rozwój gospodarczy i gwałtowny wzrost bezrobocia. Dojrzała myśl, że dla promowania pozytywnych działań celów gospodarczych poszczególnych gmin konieczne jest podjęcie wspólnego wysiłku w kierunku utworzenia silnego ośrodka promocyjnego o szerokich kompetencjach w zakresie promocji, tworzenia map terenów przeznaczonych pod przyszłe inwestycje przemysłowe, turystyczne itp. dla potencjalnych inwestorów krajowych i zagranicznych. Doświadczenia gmin w tych działaniach są zbyt rozproszone i nie mogą przynieść pożądanych efektów, dlatego dojrzała myśl koncentracji działań na szczeblu powiatu. Taki organizm niewątpliwie stanowi znacznie skuteczniejszy sposób koordynacji poczynań inwestycyjnych. Ponadto może stanowić zachęcającą siłę w ubieganiu się o różne środki pomocowe z UE.

W tym względzie wicemarszałek E. Fedko zadeklarował daleko idącą pomoc. Z perspektywy Urzędu Marszałkowskiego istnieje większa możliwość włączenia się z pomocą w dobrze przygotowane programy inwestycyjne powiatu niż z rozproszonymi gminami. Również partnerzy zagraniczni poważniej będą traktować oferty powiatu w odróżnieniu od małej gminy. Dlatego jest to szansa dla gmin w integrowaniu się wokół wspólnego działania i osiągania swoich celów w oparciu o strukturę tworzonego Biura Promocji Gospodarczej w Starostwie Międzyrzecz. Kto z tego nie skorzysta, może tylko stracić, gdyż tylko w jedności siła.

Ustalono, że gminy przedłożą problem pod rozprawę na sesjach rad gminnych i ewentualnie wyznaczą swoich przedstawicieli do Rady Gospodarczej Powiatu w terminie do 30.06.

Bolesław Onyszczuk

Uczniowie, nie powtarzajcie

- Niemcy robili mydło z ludzkiego organizmu.
- "Inny świat" Grudzińskiego zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ przedstawia nam walory artystyczne oraz głębię refleksji.
- Judym w powieści przybiera postać przeciwności, które stoją na drodze.
- Nałkowska przedstawia kobietę, która chciała żyć, ale z trójki uratowała się ona jedna i była postrzelona.
- Borowski w swoich opowiadaniach, które napisał, odzwierciedla samego siebie.
- Słowacki odbył w 1836 podróż, którą opisał w poemacie "Podróż do Ziemi Świętej z Napoleonem".

Leśne co nieco - lato 2001 r.

Las to unikalny ekosystem współżyjących ze sobą roślin i zwierząt.

Delikatna równowaga może być zachwiana w każdej chwili przez nieodpowiedzialne zachowanie człowieka.

Sprawy ochrony lasu reguluje Ustawa o lasach, którą częściowo opisałem w poprzednim numerze POWIATOWEJ w zakresie zasad udostępniania lasu.

Dzisiaj chciałbym omówić sprawy związane z ochroną.

Artykuł 30.1. cyt. ustawy informuje nas o tym, czego zabrania się w lesie.

W lasach zabrania się:

- 1) zanieczyszczania gleby i wód,
- 2) zaśmiecania,
- 3) rozkopywania gruntu,
- 4) niszczenia grzybów oraz grzybni,
- 5) niszczenia lub uszkodzenia drzew, krzewów lub innych roślin,
- 6) niszczenia urządzeń i obiektów gospodarczych, turystycznych i technicznych oraz znaków i tablic,
- 7) zbierania płodów runa leśnego w oznakowanych miejscach zabronionych,
- 8) rożgarniania i zbierania ściółki,
- 9) wypasu zwierząt gospodarskich,
- 10) biwakowania poza miejscami wyznaczonymi,
- 11) wybierania jaj i piskląt...
- 12) płoszenia, chwytania i zabijania zwierząt dziko żyjących,
- 13) puszczania psów luzem...

W dalszej części ustawa zabrania rozniecania ognia, wypalania wierzchniej warstwy gleby w odległości mniejszej niż 100 m od lasu.

Wszystkie te zakazy dotyczą czynności nie związanych z gospodarką leśną.

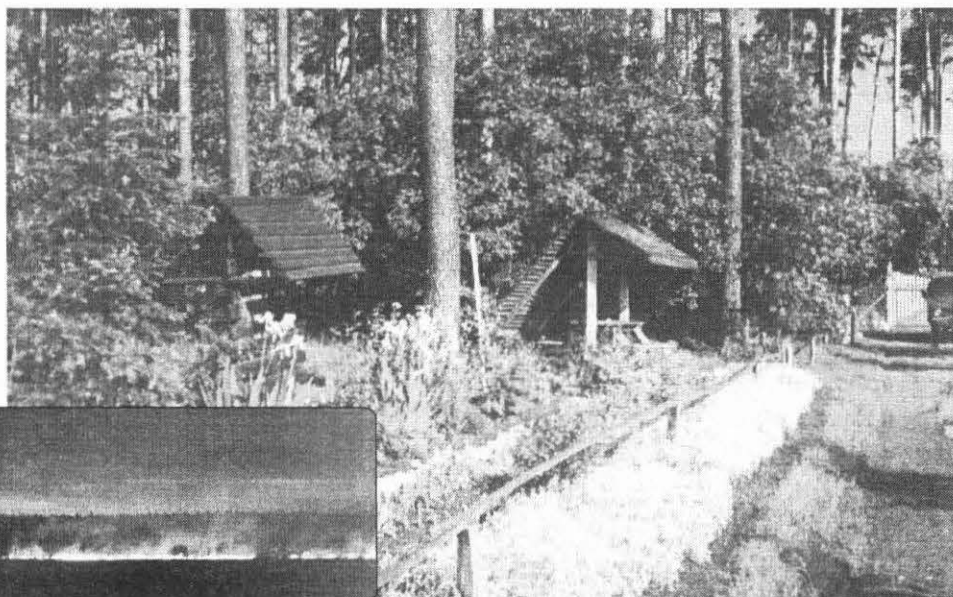
Co roku prowadzimy szeroko zakrojoną akcję uświadamiania ludności na temat wszystkich zagrożeń. Przynosi to wymierne efekty, między innymi w ostatnich latach zmniejszyła się liczba pożarów, lasy są coraz czystsze.

Współpraca z kołami łowieckimi, kołami wędkarskimi oraz młodzieżą szkolną owocuje podniesieniem kultury w obcowaniu z przyrodą.

Od kwietnia wprowadziliśmy w lasach akcję bezpośredniego zagrożenia pożarowego lasów całą dobę działają telefony dyżurne, gdzie można zgłaszać wszelkie zagrożenia związane z lasem: Nadleśnictwo Międzyrzecz (095) 741 2366, 742 8512, numer alarmowy Straży Pożarnej 998.

Zbliżają się wakacje, chciałbym prosić o zachowanie kultury i rozwagi podczas przebywania w lesie.

Andrzej Meissner



Blisko Międzyrzecza...

... a konkretnie w Wielowski znajduje się obiekt, który naprawdę warto zobaczyć, a może tylko uważniej mu się przyjrzeć. Właściwie, to widział go każdy, kto miał okazję jechać do lub z Sulęcina przez Zarzyń. W Wielowski przed kościołem, architektonicznie zresztą niezbyt ciekawym, stoi potężny, czerwony głaz. Nie trzeba mu się długo przyglądać, żeby zauważyć, że kiedyś wyryto na nim zarys miecza. Co to takiego? Wszystko wskazuje na to, że to tak zwany **kamień pokutny**. W średniowieczu, a konkretnie w XIII wieku, zbrodniarz oprócz tego, że musiał ponieść orzeczoną przez sąd karę, zobowiązany był na miejscu zbrodni lub w pobliżu kościoła, wystawić własnym sumptem kamień lub krzyż pokutny. Jeżeli był to krzyż wyglądał jak wszystkie inne kamienne krzyże, jeżeli natomiast kamień ryty na nim bądź to wizerunek krzyża, bądź narzędzia zbrodni. Na kamieniu w Wielowski wyryto miecz, a więc kilkaset lat temu ktoś dopuścił się zabójstwa, używając do tego celu miecza. Kto, kiedy, gdzie? Historia o tym milczy. Nie udało mi się, jak dotychczas, znaleźć na ten temat żadnej wzmianki w polskiej czy niemieckiej literaturze. Kamień po prostu tam jest. Skąd się tam wziął? Można na ten temat snuć różne przypuszczenia.

Przed wszystkim kamienie i krzyże pokutne są charakterystyczne nie dla Ziemi Lubuskiej, a dla Śląska. Stąd można zaryzykować stwierdzenie, że kamień zjawiał się w Wielowski w XIII wieku, kiedy część Ziemi Lubuskiej pozostawała we władaniu Piastów Śląskich. Skąd go jednak przywieziono? Nie wygląda na ociosany głazik narzutowy, ale na blok porfiru. Blok przywieziony ze Śląska? Kiedy, jak? Przy ówczesnym stanie dróg byłby to nie lada problem transportowy. Jeśli więc dokonano takiej operacji, to sprawca zbrodni musiał być bezsprzecznie człowiekiem bardzo bogatym.

A może było zupełnie inaczej, może w o wiele późniejszych czasach, kiedy drogi były już jako tako utwardzone, ktoś zechciał w ten właśnie sposób ozdobić otoczenie kościoła w "Długim Bajorze" (Langenpfuhl tak nazywała się Wielowieś po niemiecku) i przytaszczył ze Śląska ów głaz? Może kiedyś się tego dowiem. Póki co, proponuję wziąć na przykład rower między odnóża i przejechać się do Wielowski, aby postać nad pokutnym kamieniem i chwilę pomyśleć. Gwarantuję, że jest o czym.

Tuż obok kamienia, spod ziemi wystaje kawał betonu. Widać na nim między innymi wyryty zarys helmu żołnierza z I wojny światowej. Jeśli ów blok betonu rzeczywiście tak jak przypuszczam znajduje się w całości pod niegrubą warstwą ziemi, to jestem święcie przekonany, że znajduje się na nim inskrypcja, zaczynająca się od słów: "Unsere Helden, die in Weltkrieg 1914 1918 starben", a pod nimi lista mieszkańców parafii, którzy polegli na polach bitew I wojny światowej. To jednak jak mawiał i pisał Rudyard Kipling zupełnie inna historia.

Lech Stanisław Franas

Pijane życie

Gdybym pisał pamiętnik, każdy dzień wyglądałby tak samo. Od rana zbiórka skacowanych towarzyszy niedoli w konkretnym miejscu. W każdym mieście są takie punkty, gdzie z reklamówkami zbierają się spragnieni jakiegoś trunku. Najpierw piwa, potem wina "Tur" (albo innego), nalewki i różnych wynalazków. Kolejność w zależności od zasobów portfela. I nie ma tu mądrych, bo wśród spragnionych są ludzie wykształceni, jeszcze na stanowiskach, bezrobotni i ci z marginesu. Wszystkich łączy jedna myśl napić się! Najpierw oszukiwałem siebie, potem rodzinę, pracodawców i po kolei traciłem wszystko pracę, rodzinę i w końcu szacunek dla siebie. Nie słuchałem dobrych rad, nie wierzyłem, że szklany szatan podstępnie mnie pokonuje, że staczam się coraz niżej. Spotykałem się już tylko z takimi, jak ja. Chodziłem brudny, zbierałem niedopałki i nawet nie zauważałem, że nasze grono zmniejsza się. Zatrute alkoholem organizmy nie walczyły z chorobami. W naszym towarzystwie były też kobiety młode i piękne kiedyś, teraz, w wieku 40 lat bezżebne staruszki. Unikaliśmy luster, żeby nie zobaczyć w nich siebie. To dlatego alkoholicy są brodac i długowłosi. Pieniędzy na fryzjera też żal, bo można je wydać na wódkę. Takie pijane życie trwało w moim przypadku 15 lat. Doszło do tego, że bałem się trzeźwieć i dzień zaczynałem od ostrego picia, żeby nie myśleć i nie zobaczyć dna, którego sięgnąłem. Aż wreszcie zacząłem mieć halucynacje, bałem się nawet własnego cienia, widziałem wszędzie potwory. Trafiłem na odtrucie. O męczarniach i zmaganiu się z własną słabością nie będę mówił, bo ta straszna choroba toczy nie tylko ciało, ale i duszę. Ale udało się! Długo nie wierzyłem, że mogę wrócić do normalnego życia. Krok po kroku uczyłem się trzeźwieć. Wstąpiłem do Klubu Anonimowych Alkoholików, biorąc udział w mityngach, nie piję już 3 lata i to jest mój największy sukces. Odzyskałem też rodzinę, która uwierzyła, że tym razem nam się uda. Mówię nam bo choroba alkoholowa dotyka całą rodzinę, która najpierw walczy, tłumaczy, a potem rezygnuje. I wcale nie mam tego najbliższemu za złe, bo jak długo można patrzeć na męża i ojca, który przepija nie tylko pieniądze, ale i własne życie? Ja nie awanturowałem się, odszedłem, ale przecież byliśmy zgodną, porządną rodziną. Przekreśliłem to wszystko sam. I teraz zrobię wszystko, żeby to naprawić. Nie lubię mówić o swoim pijanym życiu, ale nie mogę i nie chcę o nim zapomnieć, żeby znowu nie ulec pokusie.

Zdecydowałem się opowiedzieć swoją

historię czytelnikom "Powiatowej" ku przestrodze, bo choroba alkoholowa zaczyna się niewinnie i może dopaść każdego. Alkoholikiem może być ktoś wypijający dwa drinki, tylko nie zdaje sobie z tego sprawy. W Klubie AA są ludzie różnych zawodów, ale wszystkich łączy

jedna myśl nie chcą już pić chociaż do końca życia będą o sobie mówić: "jestem alkoholikiem".

Zwierzeń Anonimowego Alkoholika
wysłuchała Izabela Stopyra

Cztery lata skwierzyńskiego "Zdroju"

26.02.2001r. minęły cztery lata od powstania Klubu Abstynenta "Zdrój" w Skwierzynie. Obchody rocznicy klubu decyzją zarządu przełożono jednak na 12.05. Właśnie wtedy członkowie klubu na bazie obiektów Skwierzyńskiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji przy pomocy jego dyrektora p. Macieja Zawadzkiego zorganizowali koncert. Na uroczystość przybyli goście:

senator Zdzisław Jarmużek, starosta międzyrzecki Kazimierz Puchan, burmistrz miasta i gminy Skwierzyna Arkadiusz Piotrowski, zastępca burmistrza Ryszard Szymański, zastępca przewodniczącej Zarządu Zbigniew Świątek, radni gminy Skwierzyna, delegacje zaprzyjaźnionych Klubów Abstynenta z Dębna, Drezdenka, Gorzowa, Kostrzyna, Miedzyrzecza, Ośna Lub., Świebodzina i Poznania oraz licznie przybyli mieszkańcy Skwierzyny.

W koncercie wystąpili: Zespół "Jutrzenka" działający przy Klubie Garnizonowym, zespół "Dąbczaki" z Miejskiego Centrum Kultury w Międzychodzie, zespół "Break Dance", zespół muzycznowokalny "Quatro", zespół poezji śpiewanej w składzie: Piotr Knap i Konrad Szalc, młode solistki z grupy śpiewu przy SOKSiR w Skwierzynie.

Podczas koncertu w sali widowiskowej widzowie obejrzeli krótki film o powstaniu i czteroletniej działalności klubu. Po koncercie zaproszeni goście mogli zapoznać się z historią klubu przedstawioną na fotografiach, mieli też okazję dokonania wpisu do Księgi Pamiątkowej.

Po koncercie odbył się mityng otwarty działających przy klubie AA oraz Al.Anon. Ostatnim punktem obchodów rocznicowych była wspólna zabawa taneczna, w trakcie której zorganizowano loterię fantową z atrakcyjnymi nagrodami. Z uwagi na brak dostatecznie dużych środków finansowych, w zabawie nie uczestniczyli wszyscy członkowie klubu. Na organizację rocznicy Klub nie uzyskał wsparcia finansowego z urzędu gminy, co dla wielu organizatorów było niezrozumiałe, biorąc pod uwagę fakt, że impreza miała charakter otwarty i była adresowana również do wszystkich mieszkańców Skwierzyny.

Za pomoc w zorganizowaniu imprezy członkowie Klubu AA dziękują wszystkim sympatykom i ludziom dobrej woli, szczególnie tym, którym problematyka przeciwalkoholowa nie jest obojętna. Przede wszystkim dziękujemy artystom i opiekunom za bezinteresowny udział w koncercie, dyrektorowi SOKSiR-u, kierownikowi Klubu Garnizonowego w Skwierzynie, dyrektorowi Miejskiego Centrum Kultury w Międzychodzie, kierownikowi Domu Pomocy Społecznej w Skwierzynie. Nie zawiedli sponsorzy: Michał i Władysław Dubiec, Ewa Niewiadomska, Krystyna Osipiuk, Państwo Majkowie oraz inni, pragnący zachować anonimowość. Szczególnie podziękowania kierujemy pod adresem Dowódcy Garnizonu Skwierzyna oraz Dowódcy JW 3890 i żołnierzy, skąd otrzymujemy nieustannie pomoc.

A oto uwagi poczynione na marginesie imprezy:

- O przyjaźni - członkowie Klubu wiedzą, że cierpienie nie trwa wiecznie i dostrzegają to, że przyjaźń jest najlepszą gwarancją ich bezpieczeństwa nawet w naszych ograniczonych warunkach - cierpienie w grupie jakby mniej boli.

- O sobie - odniosłem wrażenie, że członkowie Klubu AA nie usiłują uchodzić za lepszych niż są w rzeczywistości. Zdarza się czasem, że dobro bierze się ze zła, dlatego są przekonani, że lepiej jest być w nieszczęściu z rozumem niż udawać szczęśliwego bez rozumu.

Żyjemy nadzieją, że kolejna rocznica powstania Klubu "odbije się" widocznym echem w Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, trudno jest bowiem propagować ruch trzeźwościowy bez udziału władz gminy.

Małgorzata Kijas, Piotr Barczewski

Zawsze wierni Ojczyźnie!



To motto przyświeca Związkowi Byłych Żołnierzy i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego Koło Nr 5 ZBZZ I OR WP, które obchodziło 20-lecie powstania związku w Międzyrzeczu. W uroczystości uczestniczyłem na zaproszenie prezesa majora **Henryka Misiarza**.

Pierwszym prezesem Koła był ppłk **Janusz Domański**. Dziś bardzo krytycznie odnosi się do władz rządowych zapominających o elementarnych potrzebach ludzi, którym ojczyzna ma tak wiele do zawdzięczenia.

Powstanie Związku w 1981r. przedstawił ppłk **Edward Kral**, członek



byłych wojskowych. Oby ta troska znalazła swoje spełnienie w przyszłym parlamencie.

A mnie pozostaje życzyć byłym żołnierzom i oficerom dużo zdrowia, aktywności i spełnienia nadziei w życiu związkowym i osobistym.

Bolesław Onyszczuk

Okulary, wózki, peruki...

Żeby dostać sprzęt ortopedyczny, należy otrzymać zlecenie od lekarza specjalisty w książeczce RUM. Lekarz musi mieć kontrakt z LRKCh oraz pracować w poradni specjalistycznej.

- LRKCh refunduje opłaty za sprzęt okulistyczny w zależności od wady wzroku. Ubezpieczony pokrywa 30% ceny szkielec, płaci również za robociznę i oprawki. Refundowane szkła przysługują raz na dwa lata oraz każdorazowo w razie zmiany korekcji. Dzieciom okulary przysługują nie częściej niż dwa razy w roku. Dorosłym raz na dwa lata, chyba że lekarz zdecyduje inaczej. Bezpłatne szkła przysługują w okresie leczenia zezów. Kasa refunduje 70% limitu cenowego za soczewki kontaktowe przy leczeniu stożka rogówki i dużej anizotropii. Limit cenowy na soczewki twarde wynosi 700 zł, na miękkie 100 zł. W przypadku soczewek twardych wymagana jest indywidualna zgoda kasy.
- Kasa refunduje koszty aparatów słuchowych dla dzieci i młodzieży do lat 18 lub 26 w przypadku pobierania nauki. Inwalidzi wojenni dopłacają różnicę kosztów między ceną aparatu a limitem wynoszącym 800 zł. Dorośli płacą 30%

limitu - z refundacji można skorzystać raz na pięć lat.

- Pierwsze skierowanie na przydział pieluchomajtek wypisuje neurolog, urolog, następnie lekarz rodzinny. Dorosłemu lub dziecku powyżej 3 roku życia przysługują 60 pieluch. Pieluchy wypisywane są w oparciu o listę schorzeń opracowaną przez ministerstwo. Pieluchy wypisywane poza listą refundowane są w 70%.
- Wózek inwalidzki w ściśle określonych przypadkach przysługuje raz na 5 lat dorosłemu i raz na 3 lata dziecku.
- Kasa przydziela 120 jednorazowych cewników urologicznych w ramach refundacji - udział własny ubezpieczonego - 30%.
- Ubezpieczonej raz na dwa lata przysługują protezy piersi - refundacja 70%.
- 30% kosztów do 600 zł pokrywa chory onkologicznie przy zakupie refundowanej peruki naturalnej - raz na rok. Peruki z włosów sztucznych w cenie do 300 zł przysługują bezpłatnie raz w roku.

Szczegółowych informacji w indywidualnym przypadku udziela lekarz

Ewa Czapniewska

Moje trzy grosze

Ja w sprawie bunkra

Że Międzyrzecz bunkrami stoi, wiadomo od dawna. Przecież MRU znane jest w całej Polsce i ściągają tu turyści zewsząd. Ja wszakże nie o tych bunkrach.

W naszym kochanym Międzyrzeczu ...Albo inaczej... Kto znajdzie się w obcym mieście i musi załatwić potrzebę fizjologiczną, czyli krótko mówiąc wysuszać się, wie ile nieraz wymaga to wysiłku, aby odpowiednie miejsce znaleźć. Szaletów miejskich w polskich miastach jest jak na lekarstwo, a ich poziom sanitarny też dużo do życzenia pozostawia. Kiedyś miejscami z ogólnie dostępną ubikacją były dworce kolejowe, ale teraz też z tym coraz gorzej. Tym lepiej wyróżnia się nasze miasto na WC-mapie. W samym centrum, czyli na Rynku, wybudowano obiekt, który miał pomóc mieszkańcom, a szczególnie przybyłym w załatwianiu tej kłopotliwej intymnej potrzeby. I bardzo dobrze. Nigdy takich obiektów za dużo. Ale muszę tu wtrącić swoje cierpkie trzy grosze. Obiekt ten przypomina swoim wyglądem bunkier lub schron wojenny. Szara bryła nijak komponuje się z otoczeniem. Miejsce to wspaniale nadawałoby się np. na kawiarenkę. Otoczenie starego drzewostanu, lokalizacja w centrum bardzo zachęcałyby do posiedzenia i spożycia kawy z ciastkiem, a nawet małego piwa. Zwłaszcza, jeżeli spełnią się prorocze słowa wiceburmistrza p. Kosińskiego o bliskim terminie oddania obwodnicy. Wówczas Rynek będzie bardzo miłym, cichym miejscem. Nie wiem, czy istniejący obiekt należy wkomponować w obiekt o innej użyteczności, przenieść, czy zrobić coś innego. Myślę, że byłby to wdzięczny temat konkursu dla młodych plastyków czy architektów (może plener?). Chciałbym być dobrze zrozumiany - nie jestem przeciw ubikacjom w miejscach publicznych. Jestem przeciwko lokalizacji tego rodzaju obiektów w eksponowanych miejscach oraz przeciwko istnieniu takiego brzydkiego, szarego szpetnego bunkra w tak ładnym i atrakcyjnym terenie. Myślę, że przestrzeń tę można zagospodarować w zupełnie inny sposób, nie rezygnując równocześnie z dotychczasowych funkcji. Może mój mikrofelieton "rozpęta" jakąś dyskusję?

Marian Stoiński

Nieco dalej niż Międzyrzecz

Trochę refleksji



Gdy wyściubimy nos poza granice naszego kraju, trudno ażeby nas nie nachodziły jakieś refleksje. Wędrując szlakami turystycznymi nie sposób przywołać porównań z polską rzeczywistością. Nie mam, broń Boże, kompleksów Polaka i wiem, że u nas dużo można, ale mimo wszystko trochę ponarzekać.

Po pierwsze polskie drogi. Nie te historyczne, ale normalne drogi do jazdy. Właśnie normalne. Gdy jedzie się bezpiecznie autostradą i zatrzymuje na porządnym z elegancką infrastrukturą parkingu, jak nie zadać sobie pytania dlaczego u nas musi być wąska droga z koleinami i bez pobocza, a infrastruktura parkingu to buda z grillem i drewniany wychodek. Przez 10 lat dyskutuje się, czy autostrada ma być czarna (asfaltowa), czy biała (betonowa), a nikt nie widzi, że Europa ucieka. Tworzą się jakieś dziwne lobby, gada się, gada i nic z tego nie wychodzi. Chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć, że porządne drogi to czysty dochód (opłaty, praca, szybki transport, mniejsza ilość wypadków itd.). A tak z ciekawości dlaczego na naszych, nawet tych porządnym drogach są koleiny, a na niemieckich, francuskich czy hiszpańskich nie ma?

Pytanie czy jesteśmy krajem atrakcyjnym turystycznie? Ja twierdząc, że tak. Ale muszę znowu trochę ponarzekać. Nie mamy potężnych zamków nad Loarą, nie mamy wielkich gotyckich świątyń, tajemniczych miejsc, całorocznych ciepłych plaż. Mamy jednakże wiele atrakcji do pokazania. Dla przykładu ciekawy i malowniczy szlak orlich gniazd w Jurze Częstochowsko-Krakowskiej, liczne pojedyncze ruiny np. Krzyżtopór, doskonałe szlaki kajakowe chociażby Obrą czy niedaleką Drawą, kompleksy leśne. Plaże bałtyckie, które są atrakcyjne przez cały rok (choć nie do opalania). Dlaczego to wszystko nie przyciąga turystów? Ano dlatego, że nie ma odpowiedniej infrastruktury. Turysta, jeżeli płaci za usługę, to wymaga. A wymaga właśnie porządnym parkingów (i bezpiecznych), hotelu i wypełnienia wolnego czasu. Kiedyś w lokalnej naszej prasie napisano, że nie

wystarczy mieć na swoim terenie Rejon Umocniony, trzeba jeszcze odpowiednio turystę "zagospodarować". Święta

prawda. Zastanówmy się, czy w rejonie naszego kochanego Międzyrzecza można tanio się przespać, przywozić wyżywić i zabawić w rozsądny sposób, a przy tym jeszcze nie dostać po głowie? Odpowiedź pozostawiam czytelnikowi. Onegdaj Francuzi wymyślili sieć hoteli Formuła 1. Są to tanie hotele budowane z modułów. Kto w tym mieszkał, wie o co chodzi. Ciekawe ile takich hoteli można byłoby zbudować za cenę padającej obecnie huty Katowice. Trzeba było 20 lat temu człowieka z wyobraźnią, który wiedziałby, że więcej dochodu będzie z turystyki niż ze stali. U nas trudno o nocleg nawet w tak renomowanych miejscach jak Częstochowa. W ubiegłym roku bez powodzenia szukałem miejsca na jeden nocleg bodajże w sierpniu. A spojrzmy na Lourdes. Tam nikt nie wstydzi się robić interesów na przyjeźdźnych. W stosunkowo małym mieście jest około 300 hoteli. A trzeba podkreślić, że sacrum jest tam wyraźnie oddzielone od biznesu. Turystyka jest kopalnią pieniędzy, tylko aby zarabiać, trzeba naprzód mądrze zainwestować. Truizm? Owszem, ale truizmy należy powtarzać nieraz do znudzenia. Może coś z tych oczywistych prawd przebiję się do świadomości decydentów.

Inny temat. Uczymy się języków obcych. Obowiązkowo angielskiego, niemieckiego, czasem francuskiego, rzadko hiszpańskiego i włoskiego. A kto się obecnie uczy rosyjskiego? Z tego co wiem, tylko nieliczna grupa. A szkoda, bo to język ładny i sporo w nim pierwszorzędnej literatury. Obrzydził nam ten język przymus uczenia się od piątej klasy podstawówki. Przymus niestety ideologiczny. Ale nie powinno nam to przesłaniać widzenia

świata. Jeżdżąc po świecie spostrzega się olbrzymią ilość grup rosyjskich (lub rosyjskojęzycznych) nawet w najbardziej orientalnych zakątkach. Są miejsca w Europie, gdzie więcej słyszy się rosyjskiego, aniżeli angielskiego czy języka danego kraju. Mało tego. Zauważyłem, że turystyczne miejscowości i usługodawcy starają się iść za koniunkturą i stąd coraz więcej rosyjskojęzycznych wydawnictw, objaśnień przy zabytkowych obiektach, przewodników mówiących po rosyjsku itd. A co my robimy? Nierzadko z pogardą wypowiadamy się o wschodnich sąsiadach, nie dostrzegając biznesu turystycznego. I znowu refleksja dogadali się nad naszymi głowami.

Gazety są pełne ogłoszeń o możliwości spędzenia czasu za granicą. I znajdują wielu chętnych. Konia z rzędem temu, kto pokaże mi ofertę polskiego biura podróży, które oferuje wycieczkę objazdową po Polsce za przyzwoitą cenę, w przyzwoitych warunkach,

powiedzmy 10-dniową. Ręczę, że chętni znaleźliby się. Dlaczego tego się nie robi? Ano nie ma chętnych ryzykantów.

Inne zagadnienie. Dlaczego nie otwiera się naszej turystyki na wschód. Słyszę od znajomego, że chętnie podróżowałby po byłych republikach, inny chętnie pojechałby szlakiem miejscowości "Ogniem i mieczem". Wielu zobaczyłoby Lwów. Znajac relacje cenowe za wschodnią granicą wcale nie byłyby to drogie wycieczki. Przecież oprócz Druskienników na Litwie istnieje tyle ciekawych miejsc. Dlaczego tego się nie robi? Jeden Hermes wie. A może inny bożek?

Narzekać jak stary malkontent, ale przyznasz drogi czytelniku, że coś jest na rzeczy, jak się to teraz modnie mówi.

Obieżyświat

Na zdjęciach:

1. Hotele w Lourdes
2. Hotel Formuły 1



35. rocznica utworzenia JW 3890 w Skwierzynie

8 czerwca 2001r. na terenie JW 3890 w Skwierzynie odbędzie się uroczysta zbiórka pododdziałów z okazji 35. rocznicy utworzenia jednostki. Wydarzenie to jest doskonałą okazją do zaprezentowania Czytelnikom "Powiatowej" w telegraficznym skrócie najważniejszych wydarzeń z życia jednostki, kolejnych dowódców oraz osób, które swoją codzienną pracą dawały świadectwo jej istnienia na Ziemi Skwierzynskiej.

Najważniejsze daty z życia jednostki:

- Zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej nr 0288 z 22.03.1966r. mjr inż. **Zdzisław Uciński** jako kierownik grupy organizacyjnej rozpoczął formowanie JW 3890.
- 13.02.1968r. dowódca SOW na pierwszego dowódcę powołał płk dypl. **Mieczysława Kulikowskiego**.
- 3.09.1969r. jednostka otrzymała nazwę 28 batalion dowozu amunicji.
- 13.12.1970r. zastępca dowódcy SOW gen. bryg. **Jan Zieliński** w imieniu Rady Państwa przekazał jednostce sztandar.
- 25.10.1975 r. jednostka uległa restrukturyzacji, w wyniku zmian organizacyjnych utworzono JW 1680.

Kolejnymi dowódcami JW 3890 byli: płk Zdzisław Uciński 1966-1968, płk dypl. Mieczysław Kulikowski 1968-1969, płk mgr Eugeniusz Oprządek 1969-1975, płk mgr inż. Jan Szkudlarek 1975-1983, płk mgr

inż. Jan Jędrusak 1983-1989, ppłk dypl. mgr inż. Kazimierz Utnik 1989-1999, ppłk dypl. inż. Andrzej Gluszek 1999-obecnie.

Płk dypl. inż. **Andrzej Gluszek** rozpoczął służbę wojskową 28.04.1971r. jako cew Szkoly Podoficerskiej w JW 1109 w Giżycku, słuchacz WAT w Warszawie 1971-1975, dowódca baterii technicznej, dowódca baterii transportowej, starszy oficer sztabu JW 1680 1975-1984, odbył kurs wyższych dowódców w Akademii Obrony Plot w Kijowie 1984-1987, szef rozpoznania plot JW 2211 w Skwierzynie 1987-1992, zastępca szefa OPL 11 Dywizji Kawalerii Pancernej w Żaganiu 1992-1996, szef OPL 5 Dywizji Zmechanizowanej w Gubinie 1996-1998, starszy oficer Szefostwa WOPL SOW we Wrocławiu 1998, dowódca JW 3890 od 1999r. Był odznaczony Złotym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Skład obecnego dowództwa jednostki: dowódca ppłk dypl. **Andrzej Gluszek**, szef sztabu mjr mgr **Adam Durajczyk**, szef służb technicznych z-ca dowódcy kpt. mgr **Jacek Kijas**, szef logistyki z-ca dowódcy mjr ekon. dypl. **Janusz Wierzbicki**, oficer oświatowo - wychowawczy kpt. **Marian Myrda**.

We współzawodnictwie na szczeblu Śląskiego Okręgu Wojskowego JW 3890

była oceniana bardzo wysoko, została wyróżniona: w 1983r. Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego, w 1986r. medalem pamiątkowym przez dowódcę SOW, medalem pamiątkowym Zasłużony dla Służb Uzbrojenia i Elektroniki przez Szefostwo UiE MON, w 1991r. medalem pamiątkowym MON przez szefa SuE MON, w 1996r. z okazji 30 rocznicy powstania listem gratulacyjnym przez szefa logistyki SOW gen. bryg. Andrzeja Ratajczaka.

Marian Myrda, Włodzimierz Szopiński, Piotr Barczewski

Zdjęcie pamiątkowe pochodzi ze zbiorów p. E. Hoehenzy. *Siedzą od lewej:* A. Jaroszyk, J. Wierzbicki, p. Skalski, p. Jaraczewski, p. Majcher, T. Uciński, E. Oprządek, J. Jędrusak, K. Utnik, p. Szkudlarek, B. Milezanowska, p. Kędzia, J. Chlebowska, p. Dragon, M. Ogrodowska, p. Pawłowska, p. Malina, W. Zwolinski, *I rząd od lewej:* J. Laskowski, W. Halcza, A. Drews, B. Kaczmarek, D. Piątkowski, Z. Szydelko, M. Grojewski, p. Popowski, p. Smaga, p. Kijak, p. Rak, A. Nosal, p. Zielinski, P. Kaczmar, J. Żolynski, p. Szerment, Z. Witkowski, p. Kubaszewski, A. Jeremiec, A. Durajczyk, A. Stecyk, *II rząd od lewej:* R. Zagdan, W. Szopiński, T. Tyktor, I. Marciniak, J. Prętki, p. Kliber, K. Mazurek, p. Matuszewski, R. Baran, p. Sobieszek, L. Babiarz, J. Kunat, p. Maciaszczyk, p. Gorniewicz, M. Działoszynski, Z. Puchalski, Z. Judek, A. Piotrowski, *III rząd od lewej:* P. Ilnicki, P. Wojciechowski, D. Bozek, Z. Machyński, S. Banek, S. Mustelak, M. Lagoda, J. Falów, E. Serówka, L. Kaspereczak, M. Miros, p. Wozniakowski, T. Kapski, Z. Czekala, p. Sokolowski, p. Barabas, J. Zarzecki, M. Libera, p. Biel, *II' rząd od lewej:* M. Sternik, J. Mackiewicz, W. Nawrot, J. Bralski, B. Szulczewski, W. Kantezak, L. Białkowski, B. Miskiewicz, J. Kijas, M. Jedynak.



UWAGA !!!

WYGRAĆ MOŻE KAŻDY - DLACZEGO NIE SPRÓBOWAĆ!

Możecie Państwo wygrać jeden z 10 bezpłatnych projektów wewnętrznej instalacji gazowej sponsorowanych przez współpracujące z nami Biuro Projektowe BK.

CO MUSICIE ZROBIĆ!!

Przynieść do naszej firmy przy ul. Zachodniej 2 następujące dokumenty::

- *mapę z zaznaczonym przyłączem gazowym,*
- *oświadczenie o rezygnacji z gazu propan - butan*
- *kopię aktu notarialnego własności Państwa domu.*

Plan na którym zaznaczony jest Państwa dom oraz oświadczenie o rezygnacji z gazu propan - butan otrzymacie Państwo od naszych pracowników w siedzibie firmy MOW.



Każde z dzieci mogło znaleźć coś dla siebie.

Media Odra Warta chce również serdecznie podziękować wszystkim osobom uczestniczącym w organizowanych przez naszą firmę dniach otwartych drzwi, które odbyły się 18 i 19 maja przy ul. Zachodniej 2. Mamy nadzieję, że był to początek naszej przyszłej współpracy.



**CZEKAMY NA
PAŃSTWA
DO 22.06.2001r**

Informacje od pracowników Biura Projektowego na temat projektu wewnętrznej instalacji gazowej będzie można uzyskać w biurze BK ul. Zachodnia 2 lub pod numerem telefonu (095) 742 62 92.



Pan Jan Nazaruk wygrał kocioł grzewczy sponsorowany przez Pana Mariana Mioduszeńskiego przedstawiciela firmy

*Do wygrania
300-500 PLN*



Tak bawiły się dzieci podczas Dni Otwartych Drzwi na mini - koparce firmy EROWA.



Mamy nadzieję, że wszyscy bawili się dobrze.

MEDIA ODRA WARTA Sp. z o.o.
ul Zachodnia 2, 66-300 Międzyrzecz
Tel.: (095) 7426 102 Fax: (095) 7426 109
Sekretariat@mowpl.com



PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNIKI INSTALACYJNEJ

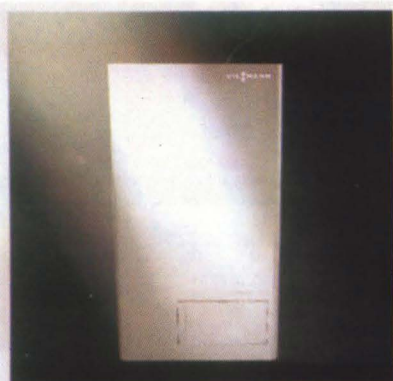
"AFPOL" - ANDRZEJ FRABIŃSKI

66-300 MIĘDZYRZECZ UL. MŁYŃSKA 20

tel./fax (095) 741 24 50, tel. (095) 742 05 72,

■ PROJEKTOWANIE ■ WYKONAWSTWO ■ DORADZTWO TECHNICZNE

- ✓ Nowe technologie grzewcze i sanitarne.
- ✓ Ekologiczne i energooszczędne źródła ciepła.
- ✓ Instalacje i urządzenia wentylacyjne.
- ✓ Instalacje technologiczne i gazowe
- ✓ Serwis kotłów gazowych i olejowych



VITOPEND 100

SZEROKIE SPEKTRUM ZASTOSWAŃ



VITOGAS 100

DUŻA MOC Z MAŁEJ PRZESTRZENI



VITOLA 100

PRZYSZŁOŚCIOWY POD KAŻDYM WZGLĘDEM

Wypożyczalnia Naczyń Stołowych

Barbara Stokop
ul. J. Krasickiego 18
66-460 Witnica
tel. (095) 751-62-98



*Gazeta została wykonana przez
firmę*

Sciterian
Technologies

Sciterian VRPresents
Technologies

ul. Pamiątkowa 12
66-300 Międzyrzecz
tel./fax (95) 7412012
e-mail: sciterian@sciterian.com

www.sciterian.com

Wirtualne VRPresents
prezentacje i aplikacje

Międzyrzecz „wczoraj”



Wakacyjny ruch na drogach

Natężenie ruchu na drogach naszego powiatu, tak jak i w całym kraju narasta z każdym rokiem. Spowodowane jest to rosnącą liczbą pojazdów przy faktycznie tej samej ilości i długości dróg. Taki stan będzie się utrzymywał z pewnością jeszcze przez wiele lat. Można tak sądzić po rosnącej liczbie samochodów w tempie co prawda nie zadowalającym ich producentów, importerów i dealerów - jednak przybywa ich w ostatnich latach średnio około 500 tys. rocznie. Można to zauważyć również na naszym terenie, a w Międzyrzeczu i Skwierzynie w szczególności, gdzie sytuację może poprawić tylko i wyłącznie zbudowanie obwodnic. Dobrze, że wreszcie zaczyna się coś dziać w tym kierunku, jednak do ich powstania musi upłynąć minimum 4-5 lat, a to oznacza, że przez tyle lat sytuacja na naszych drogach będzie coraz trudniejsza.

W okresie letnim tłok na drogach robi się jeszcze większy, bo przecież będą przemieszczać się ludzie wyjeżdżający na wczasy bądź z nich powracający. Dodatkowym utrudnieniem sytuacji na drogach są roboty prowadzone przez drogowców lub też zajmowanie pasa jezdni

w celu innych robót (np. usuwanie awarii wodociągu). Tylko w okresie czerwiec-sierpień ubiegłego roku na drogach powiatowych i gminnych w związku z pracami na drogach i z powodu sytuacji awaryjnych było wprowadzonych ponad 40 czasowych zmian w organizacji ruchu. Były to oficjalne zgłoszenia projektów zmian, które zostały zatwierdzone, a ile faktycznie było takich zmian - można się tylko domyślać, gdyż te oficjalne zgłoszenia w około 90% pochodziły z gminy Międzyrzecz. Trudno uwierzyć, że na terenie innych gmin nie było zmian w organizacji ruchu na drogach - czyli praktycznie jego utrudniania.

Kolejnym czynnikiem utrudniającym jest organizowanie różnego rodzaju imprez sportowych bądź też okolicznościowych w Międzyrzeczu czy w Skwierzynie. Często rodzi się pytanie, czy określona impreza musi akurat odbywać się na danej drodze. Przykład Trzciela może świadczyć, że tak być nie musi - bo przecież nie miejsce a atrakcyjność imprezy powinna przyciągać widzów. Że każde utrudnienie ruchu na drodze irytuje uczestników tego ruchu to rzecz oczywista, a mieszkańców

Międzyrzecza irytuje podwójnie: raz, gdy przepychają się przez miasto jedyną drogą na osi północ-południe a drugi raz, gdy muszą tę oś "przeskoczyć" w poprzek. I w tej sytuacji obiektywnie trzeba przyznać, że sygnalizacja świetlna, która wzbudzała tyle sporów, jest czynnikiem zapewniającym możliwość przemieszczania się pojazdów przez nasze miasto i godzi interesy zarówno mieszkańców jak i przejeżdżających tranzytem.

E.Sawiński



Samochody kolekcjonerskie

Od wielu lat obowiązuje zakaz sprowadzania do Polski samochodów osobowych mających więcej niż 10 lat. Natomiast za te poniżej 10 obowiązkowo trzeba zapłacić cło w wysokości zależnej m.in. od wieku i wartości samochodu. W ubiegłym roku kilka osób z naszego powiatu wpadło na wspaniały pomysł, jak ominąć zakaz importu pojazdów starszych niż 10-letnie, a do tego nie zapłacić ani złotówki cła. Tym sposobem było (jest?) sprowadzenie takiego samochodu osobowego nie jako osobowego, lecz jako przedmiotu kolekcjonerskiego. W odpowiedniej rubryce dokumentu odprawy celnej jako towar wprowadzony na polski obszar celny wpisano kod PCN używany do klasyfikacji zbiorów zoologicznych, botanicznych, mineralogicznych, anatomicznych i elementów tych zbiorów; przedmiotów kolekcjonerskich o wartości historycznej, paleontologicznej, etnograficznej i numizmatycznej. Oczywiście do deklaracji przywozowej takiego samochodu osobowego-kolekcjonerskiego dołącza się zaświadczenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków poświadczające kolekcjonerski charakter samochodu. Integralną częścią takiego zaświadczenia jest opinia techniczna rzeczoznawcy od samochodów, np. z PZM-tu, w których to dokumentach już ani

słowem nie wspomina się o wartości historycznej przedmiotu, a tylko o jego charakterze kolekcjonerskim. Na podstawie takiego zgłoszenia do odprawy celnej oraz załączników opisanych wyżej, towar został dopuszczony do obrotu na polskim obszarze celnym i został zwolniony z opłaty celnej.

Problem jednak pojawił się przy próbie rejestracji takiego pojazdu. Z przepisów wynika, że właściciel do wniosku o rejestrację dołącza m.in. dowód odprawy celnej przywozowej, a z niego ma wynikać, że odprawiony został samochód osobowy, a nie przedmiot kolekcjonerski o wartości historycznej. Organ rejestracyjny odmawia rejestracji samochodu osobowego kolekcjonerskiego, który nie jest pojazdem zabytkowym, a jego wiek przekracza 10 lat. Prawo o ruchu drogowym nie wymienia takiej kategorii pojazdów, a skoro jest zakaz sprowadzania samochodów osobowych starszych niż 10-letnie, to tym bardziej nie można ich rejestrować dopuszczając je do ruchu (nie dotyczy to samochodów zabytkowych).

Oczywiście odmowa rejestracji oznacza tylko to, że pojazd nie został dopuszczony do ruchu, natomiast nikt nie kwestionuje prawa właściciela do używania tego pojazdu jako przedmiotu kolekcjonerskiego, czyli w takim zakresie, w jakim został dopuszczony

Do redakcji

Podzielam Pani opinię na temat drzew bezmyślnie ogołoconych przez pozbawionych zdrowego rozsądku i gustu urzędników. Jeżeli tak będziemy dbać o środowisko, to nasze dzieci będą widziały "zielone płuca miast" tylko na widokówkach. Dużo jeżdżę po Polsce i rzadko widzę takie kikuty stojące w niemym proteście świadków głupoty poprawiaczy przyrody.

Z poważaniem
Artur Turczyński

na polski obszar celny. Czy jednak taki był zamiar właścicieli tego typu pojazdów? Wydaje mi się, że zostali kolekcjonerami mimo woli jednak tak zawsze może się stać, gdy próbuje się obejść obowiązujące prawo.

E. Sawiński

Niewinne włamanka!

Czterech 19-letnich młodzieniaszków zamieszkałych na terenie gminy Przytocznej postanowiło sobie nieco uatrakcyjnić szarość codziennego życia. Oczywiście najlepiej się to czyni cudzym kosztem i na czyjś rachunek, tylko że nieraz bywa i tak, że następuje wpadka i te rachunki należy spłacić samemu. Gmina Przytoczna nie należy do bardzo zagrożonych pod względem przestępczości, ale od czasu do czasu i tam się coś niedobrego dzieje.

Swoją działalność prowadzili dosyć długo i m.in. dokonali włamania w nocy 8 marca 2001 r. do budynku Domu Kultury w Przytocznej, a tam do kawiarni, skąd skradli różnego rodzaju napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe w ilościach zapewniających im godne świętowanie Dnia Kobiet.

13 marca włamali się do hali jednej z firm, skąd skradli akumulator i radio samochodowe, a 22 marca włamali się do baru "Piekielko" w budynku Domu Kultury, skąd skradli różnego rodzaju papierosy i pozostawione drobne pieniądze.

W następnej kolejności 26 marca włamali się do domku letniskowego w Lubikowie, ale ponieważ nie interesowały ich rzeczy będące w środku, dokonali tylko uszkodzeń mienia. Tak może by sobie radzili dalej, ale niestety wpadli w ręce Policji, na kradzieży szyny stropowej wartej 290 zł.

Po wpadce oczywiście każdy chce płacić za swoje rachunki i odpowiadać za swoje czyny, dlatego też dochodzeniowcy i służba kryminalna z Komisariatu Policji w Skwierzynie zaczęli iść po nitce do kłębka. Ustalono, że ta grupa w różnej konfiguracji osobowej dokonała oprócz wymienionych,

jeszcze innych przestępstw kryminalnych, np. włamania do lokalu "Nastolatka" w 2000 roku, włamania do 3 domków letniskowych w Kuligowie, kradzieży roweru z komórki w Przytocznej, kradzieży różnego rodzaju przedmiotów z opuszczonego domu w Przytocznej.

Ponadto dokonali oni szeregu kradzieży z włamaniem w grudniu 2000r. do samochodów, skąd zabierali radioodtwarzacze i to nie wiadomo po co. Biorąc jednak pod uwagę ilość skradzionych urządzeń elektronicznych, można byłoby zaliczyć ich do wiernych słuchaczy polskich melodii rozrywkowych, ale do szczęścia brakowało im odpowiednich samochodów, które w najbliższym czasie na pewno by sobie sprawili albo znaleźli gdzieś w lesie...

Jeden z tej grupki dokonał także rozboju w Szczecinie na starszym mężczyźnie, którego obezwładnił gazem łzawiącym, a następnie skradł portfel, z którego wyjął 200 zł i odrzucił go wraz ze znajdującymi się tam dokumentami.

Nasi trzech bohaterowie zostali oddani pod dozór policji, a jeden z nich powędrował do Aresztu Śledczego na 3 miesiące, a jak to się zakończy - nie wiadomo, gdyż sprawa ma charakter rozwojowy, tzn. że możemy spodziewać się ujawnienia jeszcze nowych, dotychczas nie wykrytych przestępstw.

ml. insp. Zbigniew Melnik

Wypadki i kolizje w statystyce powiatowej

W związku z zapotrzebowaniem na informacje o tym, co dzieje się na naszych drogach powiatowych, będą przedstawiał co miesiąc policyjną statystykę w zakresie bezpieczeństwa.

GMINA	2000 rok									2001 rok						Nietrzeźwi sprawcy wypadków		Ilość kolizji	Nietrzeźwi kierowcy - przestępcy
	1.01-30.04			KWIECIEŃ			1.01-30.04			KWIECIEŃ									
	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	W	Z	R	2000	2001	2001				
Międzyrzecz	3	1	3	-	-	-	5	-	5	-	-	-	1	2	80	48			
Bledzew	1	1	3	-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	1	8	1			
Przytoczna	2	-	2	1	-	1	2	2	-	1	1	-	-	1	19	4			
Pszczew	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	5	3			
Skwierzyna	3	-	5	-	-	-	1	-	1	-	-	-	-	-	43	16			
Trzciel	1	-	1	-	-	-	2	-	7	1	-	5	-	-	19	5			
POWIAT RAZEM	10	2	14	1	-	1	11	2	14	2	1	5	1	3	174	77			

W - ilość wypadków; Z - ilość osób, które zginęły w wypadku; R - ilość osób rannych;

Moja "Mała Ojczyzna"

16 maja w Szkole Podstawowej nr 2 odbył się Międzyszkolny Turniej Wiedzy o Ziemi Międzyrzeckiej dla klas I-III. Głównym celem było zwrócenie uwagi uczniów na Ziemię Międzyrzecką ich "Małą Ojczyznę". W Turnieju udział wzięły trzyosobowe delegacje z 5 szkół podstawowych:

- SP z Kaławy: **Kamila Stadnik, Kamila Sroczyńska, Weronika Polak** (opiekun: p. Danuta Tarkowska)
- SP z Kalska: **Wojciech Kamiński, Dawid Dzięgielewski, Magda Kielbasa** (opiekun: p. Maria Mleczak)
- SP nr 3: **Malwina Dymarczyk, Paulina Śmietańska, Paulina Kiczka** (opiekun: p. Elżbieta Kruk)
- SP nr 4: **Agnieszka Gajda, Marcin Byk, Jakub Ratajczak** (opiekunki: p. Małgorzata Waśkowska i Bernadeta Toczek-Kaczmarek)
- SP nr 2: **Anna Ostrowska, Magdalena Nowakowska, Patryk Szlaski** (opiekun: organizatorka Turnieju).

Merytorycznym przygotowaniem zawodników do Turnieju była wycieczka zorganizowana 14 maja z przewodnikiem

Czesławem Woźniakiem, prezesem międzyrzeckiego oddziału PTTK. Pan Woźniak był również przewodniczącym jury. Imprezie towarzyszyła piosenka "Moja mała ojczyzna", napisana specjalnie na tę okazję, a wykonali ją uczniowie IIIc SP2.

Uczestnicy wykazali się dużą wiedzą o regionie, pracowali zgodnie i bez nadmiernego stresu. Wszyscy otrzymali jednakowe upominki, m.in. kasety video z wycieczki, w której uczestniczyli 14 maja. Będzie to dla nich miła pamiątka, a także źródło wiedzy o Ziemi Międzyrzeckiej.

Po podliczeniu punktów szkoły uplasowały się w następującej kolejności: SP Kaława, SP4, SP2, SP Kalsko, SP3. Nagrody wręczyło jury, a pan Cz. Woźniak dodatkowo nagroził zwycięską drużynę książkami, których jest współautorem.

Szczególne podziękowania należą się sponsorom i wszystkim, dzięki którym odbyła się wycieczka poprzedzająca Turniej. Organizatorki dziękują również Dyrekcji SP2 i opiekunkom drużyn za wsparcie i życzliwość.

Nad stroną techniczną przedsięwzięcia (grafika komputerowa, nagrania audio i video, zdjęcia) czuwali **Marek Kubik** z córką **Aliną**.

Uczestnicy imprezy pożegnali się optymistycznym "do zobaczenia za rok". Mamy nadzieję, że miło będą wspominać wspólną zabawę, której przyświecał szlachetny cel wzmacnianie więzi dzieci z ich Małą Ojczyzną, a także promocja naszego, jakże ciekawego regionu.

Organizatorzy: **Irena Kubik, Ewa Kozińska, Dorota Zielińska**



Integracja przez umuzykalnienie

W nie tak znowu odległych czasach, wśród różnych zarzutów stawianych często, acz nieoficjalnie wojsku, jeden powtarzał się szczególnie regularnie: izolowanie się od społeczeństwa. Co prawda żołnierzy widziało się na ulicach codziennie, a karta wstępu do klubu garnizonowego nie była aż takim rarytasem, ale fakt był faktem. To, co działo się za bramą koszar, stanowiło wyłącznie tajemnicę wojskową, kadra mieszała w wojskowych blokach, takiego na przykład Wędrzyna nie było na mapie, nie miał też swojej tablicy przy drodze, chociaż miał stację kolejową, trzy przystanki PKS i pocztę.

Przełom 1989 roku spowodował, że i wojsko musiało zacząć się integrować z większością społeczeństwa, co wówczas nazywano nieco szumnie "otwarcie". Malkontenci, których nigdzie nie brak, marudzili oczywiście, że najłatwiej przyszła wojsku integracja z grupą społeczną umundurowaną na czarno, ale podwoje kasyna i klubu stanęły otworem przed wszystkimi chętnymi, kadra z braku mieszkań służbowych coraz częściej żyje gdzie popadnie, czyli krok we właściwym kierunku został zrobiony.

Ostatnio w Międzyrzeczu dał się zauważyć nowy trend w opisywanym zakresie, mianowicie integracja przez umuzykalnianie. 17 Brygada Zmechanizowana otrzymała urządzenia wzmacniające dźwięk o odpowiednich parametrach technicznych i dwa razy na dobę mieszkańcy miasta, a szczególnie okolic koszar, nolens volens biorą udział w codziennym życiu jednostki, słuchając pobudki i capstrzyku. To na razie niewiele, ale tylko patrzeć, jak ktoś odkurzy nuty używanych kiedyś sygnałów i będzie słyhać w okolicy rozpoczęcie zajęć, zbiórkę na posiłek, zaprzysiężenie warty, czy nawet zbiórkę ukaranych zakazem opuszczania miejsca zakwaterowania (pod warunkiem, że szeregowi rezerwy kierujący

resortem, nie zdążyli jeszcze skasować tego środka dyscyplinarnego). No i niech kto potem ośmieli się zarzucić wojsku, że zamyka się w wieży z kości słoniowej.

Lech Stanisław Franas

Do redakcji

Likwidacje firm i placówek handlowych powodują zwalnianie pracowników, którzy zasilą szeregi bezrobotnych, ale również rodziny prowadzące te interesy przechodzą na garnuszek Urzędów. Wiele z tych firm dotychczas inwestowało sporo środków w swoje przedsięwzięcie i dalej inwestuje. Pozwalając na budowę nowego marketu w tak małym mieście, czują się zagrożeni i niepewni jutra. Inwestując i płacąc w różnych formach podatki, oczekujemy ze strony władz samorządowych więcej opieki, uszanowania nas, dania nam i naszym rodzinom gwarancji bezpieczeństwa. **Z a g r o ż e ń z w i ą z a n y c h z bezpieczeństwem naszych firm i placówek jest bardzo wiele, ale chcielibyśmy, aby te zagrożenia nie powstawały ze strony władz miasta i gminy.**

Uprzejmie prosimy o rozpatrzenie naszego protestu i uwzględnienie podanych w nim racji.

Przy podejmowaniu decyzji w zakresie objętym dołączonym protestem, prosimy o kontakt z reprezentantami naszego środowiska:

Michał Madzela tel. 741-2180,
Zbigniew Słupiński tel. 742-0035,
Roman Rojek tel. 741- 1841,
Mirosław Bułach tel. 742-0106,
Marek Łuczak tel. 741-1671, **Wiesław Smogór** tel. 741-2259.

Handlowcy z Międzyrzecza

Burzliwa sesja

Prawie rok czekają chętni do wykupienia mieszkań i domów zbudowanych po 31.12.1944r., bo decyzją uchwały Rady Miejskiej kto chciał kupić mieszkanie za 15% wartości, musiał namówić wszystkich lokatorów bloku. Inaczej musiał płacić 40%. A jeżeli już mu się ta sztuka udała, a ktoś zrezygnował, reszta kupowała za 40%. Sytuacja stawała się dramatyczna, bo uchwała RM od początku była niezyciowa. Miały być wpływy do budżetu, a tymczasem mieszkań niekto nie kupował, bo ludzie czekali na konkretną sejmową ustawę uwłaszczeniową. Komisja Inwestycji, Budownictwa i Mienia Komunalnego przy RM wystąpiła z projektem 85% bonifikaty dla użytkowników w/w lokali, a decyzja miała zapaść 29 maja na wyjazdowej sesji Rady w Kuligowie. I właśnie tam zastępca burmistrza Maria Hanasz zaproponowała zmniejszenie bonifikaty z 85% na 75%. Rozgorzała dyskusja, a nawet ostra polemika między radnym B. Onyszczukiem a burmistrzem, jego zastępcą A. Kosińskim i K. Solarewiczem. Burmistrz Władysław Kubiak i radny Jerzy Dżumaga nie chcieli dopuścić do przegłosowania projektu złożonego przez Komisję Inwestycji. Radna Ewa Czapniewska zaproponowała głosowanie imienne, żeby w końcu wyborcy dowiedzieli się, kto chce dla nich dobrze, a kto źle. Wniosek odrzucono. Czy radni bali się pokazać "dobrotliwe" oblicze władzy? Na szczęście główna poprawka Zarządu zgłoszona przez M. Hanasz 12 głosami przeciw przepadła. Radni z lewej i prawej strony większością głosów przyjęli projekt Komisji Inwestycji, mówiący o 85% bonifikacie. Radni Unii Wolności wstrzymali się od głosu (I. Jarnut i A. Kosiński), a przeciw głosował burmistrz W. Kubiak i radna M. Świdorska-Rosół, wiceprezes Banku Spółdzielczego. Czy w ten sposób pani prezes chce przysporzyć klientom swojemu bankowi? Czekamy na ciąg dalszy.

Obserwator

Rajd przyjaźni

To już czwarty raz odbył się rajd rowerowy amatorów kolarstwa z Trzciela i Asendorfu. Tym razem start nastąpił w partnerskiej gminie Asendorf i trwał cały



pierwszy tydzień maja. Trzecielskich rowerzystów, czyli **Edwarda Fedko, Stanisława Bobrowskiego, Jerzego Świątczaka i Dariusza Orzeszko** uroczystie pożegnali kibice w samo południe 29 kwietnia. Stało się to dodatkowym, także ważnym i interesującym elementem rozgrywanych wówczas "biegów ulicznych". Do wspaniałej czwórki rajdowców w Asendorfie dołączyli niemieccy koledzy **Arnold Bisping, Werner Schwarz, Dieter Bisping i Hans-Georg Kröger**. Była to prawdziwie przyjacielska wyprawa, która dostarczyła wielu sportowych i

turystycznych przeżyć. Nie mogło być inaczej, skoro przejechali około 500km drogami przepięknej Saksonii-Nadrenii w prawie tym samym gronie od 4 lat. Ten rajd, najpiękniejszy przykład przyjaźni między ludźmi sąsiadujących krajów, pewnie odbywać się będzie także w następnych latach.

J.Sz.

Na zdjęciu: W dresach od prawej: Stanisław Bobrowski, Edward Fedko, Dariusz Orzeszko, Jerzy Świątczak. Żegnają: Maria Górna-Bobrowska, Józef Pihan i Jarosław Kaczmarek.

Wiosenne reminiscencje

Z miast i gmin

Tegoroczna wiosna obfitowała w ciekawe i ważne wydarzenia w gminie Trzciel. Unia Europejska zaplanowała 13 tydzień roku okresem intensywnej współpracy między krajami naszego kontynentu. Toteż w tym właśnie tygodniu gmina gościła delegację ze szwedzkiego Habo. Od roku bowiem trwają przygotowania do nawiązania partnerstwa w zakresie gospodarki, sportu, turystyki i kultury. Tym razem podpisano list intencyjny wyrażający wolę współpracy obu gmin, który może stać się prawomocny po zaakceptowaniu go przez rady Trzciela i Habo. Następnie ustalono termin następnego spotkania na koniec sierpnia 2001, burmistrz **Lars Elwing** zaprosił przedstawicieli trzcielskiej gminy do Habo. Kontakty edukacyjne między gminami są dłuższe, gdyż brójecka szkoła od ponad 2 lat współpracuje ze szkołą Bränninge w ramach projektu "Sokrates". Dyrektor tejże szkoły **Piotr Lindström**, serdeczny przyjaciel brójeckich nauczycieli i uczniów, wspólnie ze swoimi pracownikami przyjechał także do gminy w tygodniu europejskiej współpracy. W Brójcach odbywały się seminaria, spotkania, lekcje koleżeńskie, zorganizowano ciekawą wystawę. W ten sposób podsumowano I etap programu Comenius. Ten tydzień miał niepowtarzalny charakter, brójecka szkoła zamieniła się w "małą Europę". Oprócz szwedzkich nauczycieli byli także przedstawiciele holenderskiej szkoły, zabrakło tylko włoskich gości. Były jednak ich prace na wystawie, która dotyczyła tradycji, historii oraz przyrody regionów, w których znajdują się szkoły realizujące program Comeniusa. Nauczyciele opracowali broszury, a uczniowie wykonali prace plastyczne.

Obecnie 4 szkoły z 4 części Europy

pracują nad II etapem tego programu, przygotowują po trzy broszury, w których znajdują się przepisy kulinarne charakterystyczne dla regionów, piosenki i wyliczanki oraz opisy gier sportowych. Etap II zakończy się wizytą w holenderskiej szkole. Najważniejsze są cele projektu, czyli przyjaźnie między uczniami, ich wspólne odwiedziny i wycieczki, a przede wszystkim motywacja do nauki języków obcych. Delegacje, szwedzka i holenderska, były zachwycone polską gościnnością. Podobała się im gmina, a szczególnie jej walory przyrodnicze i turystyczne. Szwedzki przedstawiciel przedsiębiorców **John Koskiniemi**, zainteresował się trzcielskimi zakładami pracy i zapowiedział swój ponowny przyjazd w celu dokładniejszego poznania ich produkcji. Duże wrażenie na gościach wywarły występy trzcielskich dzieci, gorąco oklaskiwali młodych artystów z zespołu "**Słoneczne promyki**". Pani **Genowefa Fietz** i jej utalentowana grupa wspaniale zaprezentowały się podczas wieczoru artystycznego dla Szwedów i Holendrów. Dobrze rozwija się również współpraca z partnerską gminą Falkenberg, duża grupa reprezentująca różne organizacje i związki zawitała w kwietniu do Trzciela. Im też podoba się Trzciel i okolice, co podkreślił niemiecki burmistrz **Lothar Papenfuß**. Trzciel i Falkenberg ma



Burmistrzowie Lars Elwing i Jarosław Kaczmarek podpisują list intencyjny



Wystawa w brójeckiej szkole

opracowany plan wspólnych imprez w tym roku. Oprócz tego było sporo imprez sportowych organizowanych przez Region Kozła i OKSiT. Szczególnie interesujący był Turniej Tenisowy, który w ostatnich latach cieszy się wielką popularnością. Tradycyjnie już, w ostatnią niedzielę kwietnia, odbył się 19 Bieg Uliczny. Uczestniczyło w nim 300 biegaczy, ale największą frajdą był dla maluchów. To oni najbardziej się cieszyli z biegania i nagród, nawet tych najskromniejszych. Dla mnie ciekawy był bieg nauczycieli walka żąarta i ambitna, prawdziwie sportowa. Toteż miał powody do radości zwycięzca nauczyciel wychowania fizycznego z Brójec, **Włodzimierz Najder**.

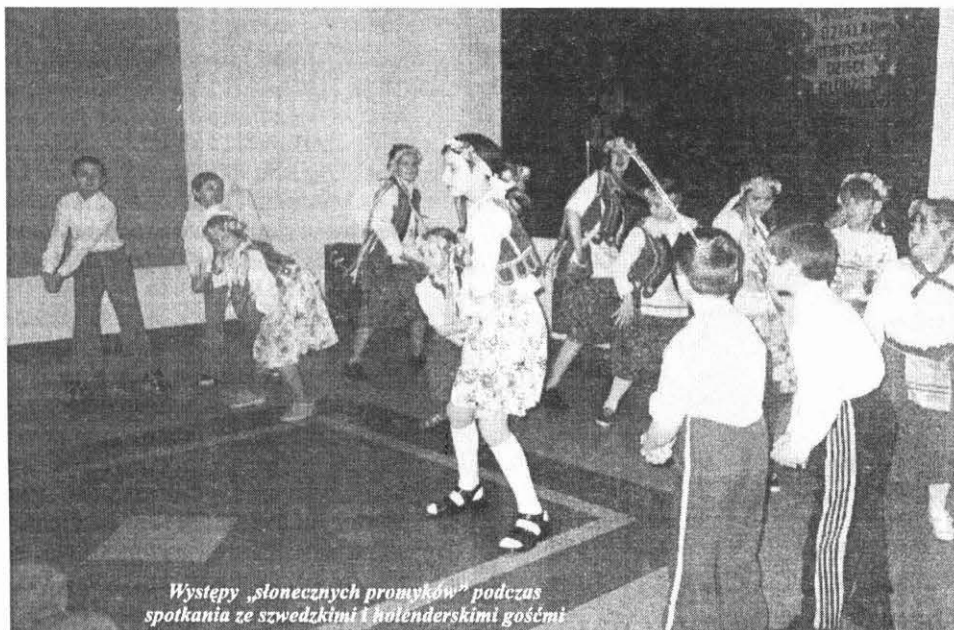
J.Sz.



Delegacja z Habo w Urzędzie M i G Trzciel



Ksiądz Marek Chociej podczas gry w tenisa stołowego w ramach Turnieju Regionu Kozła



Występy „słonecznych promyków” podczas spotkania ze szwedzkimi i holenderskimi gośćmi

VIII Zjazd w 80. rocznicę

Strażacy potrafią nie tylko świetnie pracować, ratować życie i mienie człowieka, ale także z fantazją obchodzić swoje święto. W tym roku szczególnie uroczysto obchodzono dzień św. Floriana, bowiem związane to było z 80. rocznicą powstania Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Wstępem do świętowania jubileuszu w trzcielskim Związku OSP RP był VIII Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy. Odbывał się, jak zwykle, w przyjaznej atmosferze, która towarzyszyła zasłużonym delegatom i gościom. A było ich wielu, reprezentujących najwyższe władze strażackie powiatu i województwa. Dodatkową atrakcją, zresztą dekorującą salę posiedzenia, była wystawa prac plastycznych uczniów Zespołu Szkół w Trzcielu. Tematyka owych prac była związana z działalnością strażaków, najciekawsze zostały wyróżnione, a ich autorom wręczono nagrody rzeczowe. Laureatami konkursu zostali w grupie uczniów młodszymi: **Monika Czepiżak, Ola Semkła i Arkadiusz Frenel**. Najlepszymi wśród starszych byli: **Marcin Bodnar, Natalia Malowana i Iwona Pacholik**. Nagrody wręczali: prezes Zarządu Woj. Lubuskiego **Adam Bohuszko**, prezes Zarządu Powiatu Gorzów **Elżbieta Winnicka** i prezes Zarządu Miasta i Gminy Trzciel **Edward Fedko**. Szczególnym jednak wyróżnieniem uhonorowano zdobywcę II miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Pożarniczej **Grzegorza Grabasa**.

W trakcie obrad podsumowano pracę za okres ostatniej kadencji władz gminnych OSP i wybrano nowe Prezydium, a stanowią go: **Edward Fedko** prezes, **Marian Kalek** wiceprezes, **Andrzej Grabas** komendant, **Tomasz Janeczek** zastępca komendanta, **Kazimierz Zubel** skarbnik, **Krzysztof Terlecki** sekretarz i **Józef Pihan** członek. Wielu z nich od lat aktywnie pracuje w Związku OSP RP i ma duże zasługi w jego rozwoju na terenie gminy Trzciel.

Strażak, jak wiadomo, ratuje życie i mienie, a to budzi szacunek i podziw. Ja podziwiam kobietę-strażaka. **Danuta Kalek** swój wolny od pracy zawodowej czas poświęca szlachetnej idei pomocy drugiemu człowiekowi.

Trzcielscy strażacy przygotowują się obecnie do gminnych zawodów, które odbędą się 17 czerwca. Redakcja "Powiatowej" życzy wielu wspaniałych sukcesów.

J. Sz.



Uczestnicy VIII Zjazdu Miejsko-Gminnego Związku OSP WP w Trzcielu



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

SZAFY KOMANDOR GARDEROBY WNEKI z DRZWIAMI PRZESUWANYMI

KRÓTKIE TERMINY

NAJNIŻSZE CENY

PROJEKT I DORADZTWO BEZPŁATNIE

RATY

ul. Garncarska 20 (bazar)
MIĘDZYRZECZ
tel. 0 605 32 16 46

do końca czerwca
KUPON RABATOWY
5%

PRYWATNY GABINET LEKARSKI MACIEJ WIERZBICKI SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH

Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia 57a
wizyty domowe tel. 7420036, 0605 223363

EKG, poziom cukru, spirometria

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków

Godziny przyjęć:

Wtorek: 15.30 - 17.00, Piątek: 16.00 - 17.30

Zenon Krukowski SPECJALISTA GINEKOLOG - POŁOŻNIK

Z-ca ordynatora
Oddz. Ginekologiczno - Położniczego

**PRYWATNY
GABINET GINEKOLOGICZNY**
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 15A/6
Tel. gabinet-dom **742 02 69**
Tel. szpital **742 82 21**

Godziny przyjęć: Poniedziałek 16.00 - 17.00 (po uzgodnieniu telef.), Wtorek 15.30 - 17.00, Czwartek 15.30 - 17.00, Piątek 15.30 - 17.00

Umowa z Lubuską Kasą Chorych na refundację leków.

GOKiS-Przytoczna

„Żyć bez uzależnień”



27.04. w Przytocznej odbył się I Masowy Bieg Trzeźwości. Wzięli w nim udział przedstawiciele miejscowych zakładów pracy, nauczyciele, uczniowie i przedszkolaki (ogółem 689 osób). Po otwarciu i odmówieniu modlitwy o Pogodę Ducha, wszyscy ruszyli na trasę. Honorowym starterem był proboszcz miejscowej parafii Sławomir Kupiec. Wszyscy pokonali trasę liczącą 1300 m, za co otrzymali okolicznościowe plakietki. Pucharami i dyplomami wyróżniono: **Patrycję Kasik, Henrykę Żuk, Damiana Roksa i Jerzego Barskiego.**

Organizatorami Manifestacji Trzeźwościowej byli: Gminna Komisja Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z przewodniczącym Tadeuszem Jasionkiem, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu z kierownikiem Edwardem Żukiem oraz UKS "ISKRA" z Przytocznej.

O godz. 17 w sali widowiskowej Domu Kultury odbyły się występy grupy teatralnej „Eskulap” z Ciborza i uczniów z Zespołu Szkół w Przytocznej, którzy pod kierunkiem Henryki Żuk i Mirosławy Furmanek wystawili „Dziady”. Ksiądz proboszcz Sławomir Kupiec i psycholog Zofia Klimczuk wygłosili prelekcje. Podczas występów bezpłatnie porad udzielali psycholog Ryszard Klimczuk i instruktor terapii Jan Nowacki.

Również 27.04. rozstrzygnięty został konkurs plastyczny pod hasłem: „Piękne jest życie bez uzależnień”. Jego laureatami zostały dzieci ze świetlicy terapeutycznej w Rokitnie oraz dziewczęta z sekcji plastycznej działającej przy Domu Kultury w Przytocznej.

„Złote Pióro”

Z inicjatywy Biblioteki Publicznej w GOKiS przeprowadzono **II Otwarty Konkurs Ortograficzny „O złote pióro”**. Wzięli w nim udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum z Przytocznej i Wierzbna oraz przedstawiciele miejscowych zakładów pracy. Poziom wiedzy ortograficznej uczestników był wysoki. Jury w składzie: mgr Henryka Żuk, mgr Elżbieta Winiarska, mgr Halina Banaszkiewicz i mgr Anna Doruch postanowiło przyznać tytuł **„Mistrza Ortografii”** i **„Złote pióro”** - **Grażynie Matusiewicz**- tegorocznej maturzystce z Przytocznej. Ponadto wyróżniono: Eulalię Bober z Krasnego Dłuska laureatkę poprzedniej edycji konkursu, Marzenę

Królikowską z Gimnazjum w Przytocznej oraz Marię Gierszewską z Goraja. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, wyróżnieni nagrody rzeczowe, a laureatka **„Złote Pióro”**.

„Długi weekend w Przytocznej”

GOKiS był organizatorem cyklu imprez rekreacyjno-rozrywkowych, które odbyły się w Przytocznej podczas długiego majowego weekendu.

Pani plastyk Ewa Barska z dziećmi z działającej przy Domu Kultury sekcji plastycznej postanowiła „ożywić” naszą miejscowość i zorganizowała malowanie w plenerze. Efektem tego przedsięwzięcia jest pięknie i kolorowo pomalowany mur znajdujący się przy ul. Głównej. Baśniowe scenki „przyciągają oko” każdego przechodnia.

3 maja w sali widowiskowej Domu Kultury odbyła się uroczysta akademii. Wśród zaproszonych gości byli m.in. przedstawiciele władz samorządowych

gminy z panią Wójt Walerią Gruszczyńską, nauczyciele, młodzież szkolna i mieszkańcy Przytocznej.

Informujemy, że w Bibliotece Publicznej w Przytocznej czynna jest wystawa poświęcona życiu Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

GOKiS jest organizatorem Przeglądu Dorobku Artystycznego Szkół z terenu gminy Przytoczna. Swoje osiągnięcia w różnych dziedzinach prezentować będą uczniowie szkół podstawowych z Wierzbna, Lubikowa, Chełmska, a także młodzież z Zespołu Szkół w Przytocznej oraz przedszkolaki.

Monika Puksza



Pszczew sygnali GOK

- 2 maja w Muzeum "Dom Szewca" był wernisaż **Agnieszki Górkiwicz** z Bukowiny Tatrzańskiej "Na szkle malowane". Artystka z wyjątkową pasją przedstawia wizerunek Matki Bożej, krajobrazy i obrzędy regionu Podhala. Wspaniałą oprawą wernisażu był koncert miejscowego zespołu i chóru "**Hortus Musicus**", który zaprezentował utwory staropolskie. Koncert był wyjątkowy ze względu na drugą rocznicę powstania zespołu, gdyż pierwszy koncert odbył się 2 maja 1999. Gościom bardzo podobała się twórczość Agnieszki Górkiwicz i koncert "Hortus Musicus".
- 6 maja odbyła się XVIII edycja "Pszczewskiej Dwudziestki" biegu długodystansowego na 20 km na trasie Pszczew-Silna-Świechocin-Silna-Pszczew. W biegu uczestniczyło 64 zawodników i 7 zawodników na wózkach (*wyniki na stronach sportowych*). Ponadto ufundowano nagrody dla najstarszej zawodniczki **Zofii Magdziak** 50 lat i zawodnika **Zbigniewa Petri** 70 lat oraz najlepszych zawodników z Pszczewa: **Marii Kawiorskiej** i **Zbigniewa Zusina**. Zwycięzcą lotnej premii w Silnej został **Norbert Smuda**. Szczególną nagrodę otrzymał **Zbigniew Stefaniak**, a nagrodę dla najmłodszego uczestnika **Anna Majewska**. Obie nagrody ufundował wójt gminy Pszczew **Waldemar Górczyński**. W trakcie imprezy oprawę artystyczną stanowiły: koncert zespołu "**Przygoda**" z Przytocznej i "**Retro**" z Pszczewa oraz koncert solistek: **Marzeny Śron** i **Magdaleny Kujawskiej** z Gorzowa, tańce dzieci z Przedszkola Samorządowego z Pszczewa i występ

laureatów Gminnego Festiwalu Piosenki: **Kasi Piotrowskiej**, **Martyny Matyjaszek**, **Malwiny Pawlik** i **Kasi Grodzińskiej** (z Pszczewa). Odbyła się również sprzedaż losów loterii fantowej, której nagrodą główną był rower górski i hulajnoga. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w plenerze, grał zespół "**Broker**". Dekorację sceny wykonał Środowiskowy Dom Pomocy w Pszczewie pod kierunkiem p. **Jagody Mirkowskiej**. Impreza mogła odbyć się dzięki hojności sponsorów.

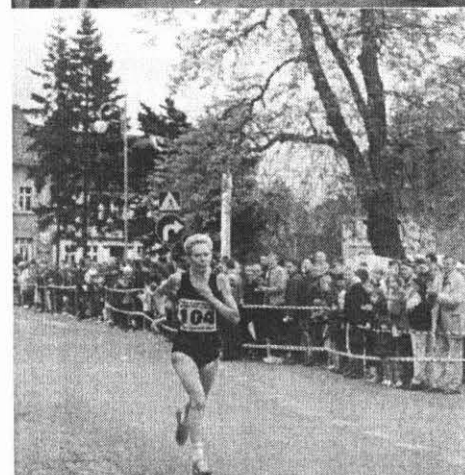
- 9 czerwca na boisku Zespołu Szkół w Pszczewie odbędzie się Turniej Piłki Nożnej Drużyn Młodzieżowych o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy Pszczew.
- W dniach 15-17 czerwca w Słubicach odbędzie się "Weekend Kultury". Bogaty program tej imprezy opracowany został z inicjatywy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Inauguracja odbędzie się 15.06. o godz. 16 w salach ekspozycyjnych Collegium Polonicum, a oprawę artystyczną zapewnią znakomite chóry, w tym "Hortus Musicus" z Pszczewa.
- Od 11-13 maja zespół folklorystyczny "**Mali Pszczewiaczy**" gościł w Perleberg-Niemcy. Zakwaterowani zostaliśmy w pięknym pensjonacie. Pobyt w tym mieście był dla nas wspaniałym przeżyciem i wypoczynkiem. Głównym celem naszego wyjazdu był występ dla ponad 700 osób mieszkających dawniej na terenie obecnego pogranicza. Zobaczyli oni wiązanek Lubuską, Kujawiaka z Oberkiem oraz Polkę Śmieszkę, wysłuchali wierszy i utworu "Nabucco". Na twarzach oglądających nas osób malowało się ogromne wzruszenie, a to

dla nas największa nagroda. W Perleberg odczuwaliśmy stałą troskę pracowników miasta i cieszymy się, że mogliśmy uczestniczyć w tak wspaniałej imprezie.

GOK



Mali Pszczewiaczy w Niemczech



Biegnię Maria Kawiorska z Pszczewa



Hortus Musicus



Osoby niepełnosprawne na wózkach

Skwierzyna

16.06. (sobota) Skwierzyńskie Stowarzyszenie Rozwoju Gospodarczego organizuje I Międzynarodowy Rajd Samochodowy Turystyczno-Nawigacyjny "Szlakiem Bobrów". Lista uczestników ograniczona. Informacje oraz zgłoszenia tel. 7170-726, kom. 0606-91-37-91.

**

Skwierzyńska Sekcja Cyklistów przy Nadleśnictwie Skwierzyna organizuje wycieczki rowerowe "Szlakiem Bobrów" dla grup zorganizowanych z opiekunem. Zapewniamy przewodnika i lektora. Tel. 7286940 lub 7170726.

Organizatorzy

"Zielony Tydzień w Przedszkolu"

Jednym z najskuteczniejszych czynników wychowawczych aktywizujących procesy rozwojowe dziecka, jest kontakt z przyrodą, która stanowi bogate źródło wrażeń, przeżyć i doznań. Bezpośrednie zetknięcie z otoczeniem przyrodniczym wywołuje u dziecka chęć do działania, stwarza szerokie możliwości doświadczeń umysłowych wpływających na jego rozwój intelektualny.

Celem edukacji przyrodniczej w przedszkolu jest zbliżenie dziecka do pięknego, fascynującego i tajemniczego świata przyrody, ukształtowanie właściwego i opiekuńczego stosunku do roślin i zwierząt, a także przekazanie wiedzy pozwalającej zrozumieć dziecku rolę człowieka w przyrodzie.

Uwzględniając potrzebę ustawicznego dbania o nasze środowisko, zorganizowaliśmy w dniach od 23 do 27 kwietnia **"ZIELONY TYDZIEŃ W PRZEDSZKOLU"**. Zainaugurowaliśmy go barwnym i wesołym pochodem po ulicach naszej miejscowości. Dzieci przebrane za kwiaty, motyle, ptaki i drzewa, śpiewały piosenki o przyrodzie i skandowały hasła proekologiczne: "Kochamy naszą planetę", "Czysta woda zdrowia doda", "To wie każdy z nas chronić trzeba las", itp. Po pochodzie małe przedszkolaki uporządkowały otoczenie wokół naszej placówki, a także oczyściły ze śmieci najważniejsze ścieżki spacerowe w Pszczewie.

Następnego dnia "maluchy" z entuzjazmem tworzyły kompozycje plastyczne, wykorzystując różnorodny materiał przyrodniczy: szyszki, mchy, muszelki, patyki, piasek i kamyczki. Powstałe prace były oryginalne i niepowtarzalne.

Przedszkolacy popisali się również niezwykłą umiejętnością przyrządzania "ekologicznych" kanapek i surówek. Poznali wartości odżywcze i zdrowotne



warzyw i owoców.

25 kwietnia zorganizowany został przegląd teatrzyków i inscenizacji pod nazwą "Kochamy naszą planetę". Wzięły w nim udział wszystkie dzieci, których popisy oceniać mogli zaproszeni rodzice i przedstawiciele PPK. Po przedstawieniu grupy najstarsze obsadziły plac przedszkolny świerkami i brzożami.

W konkursie "Wiedzy o ekologii" mali Pszczewianie wykazali się dużą znajomością wiedzy o regionie i środowisku przyrodniczym. Bez większych problemów odpowiadali na zadane im pytania, rozwiązywali zagadki, rebusy i krzyżówki. Grupa dziewcząt wygrała rywalizację z chłopcami przy wykonaniu ekologicznego łańcucha z makulatury. W przeciągu 10 minut skleili łańcuszek długości 15m.

Nasz "Zielony Tydzień" zakończyliśmy wycieczką do Pszczewskiego Centrum Edukacji

Przyrodniczej. Przedszkolacy mogli obejrzeć gabloty z ciekawymi owadami, ptakami i ssakami, przyjrzeć się budkom lęgowym i zamieszkałym w nich ptakom. Przespacerowaliśmy się także nad naszą plażą przy jeziorze Szarcz, gdzie dzieci mogły bezpiecznie pobawić się, nazbierać muszelek, poobserwować ryby w wodzie, pływające nieopodal łabędzie, dzikie kaczki i perkozy.

Pokładamy nadzieję, że wiedzę i umiejętności, które dzieci wyniosły z tych radosnych spotkań z przyrodą, wpłyną na ich postawę proekologiczną i uczynią z nich wrażliwych i aktywnych obrońców flory i fauny naszej okolicy.

mgr Gertruda Szewczuk
Dyrektor Przedszkola Samorządowego
w Pszczewie

**Przyczepy campingowe
3, 4 i 6 - osobowe, ocłone,
sprzedam.
tel. 741-32-35**

Do redakcji

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w terminie 10.18.07.2001 zaprasza na obóz języka angielskiego, który odbędzie się w ośrodku w Strychach koło Skwierzyny.

Informacje: biuro KSM ul. Aliny 7 w Zielonej Górze, tel. 068 3207296.

Przemysław Wypychowski



Szlak rowerowy wokół Międzyrzecza

Szlak zaczyna się na rynku w Międzyrzeczu i prowadzi do OTW Głębokie ścieżką pieszo-rowerową obok drogi krajowej nr 3.

Przed Hotelem Głębokie szlak skręca w lewo na drogę leśną, przez przejazd kolejowy obok PKP Głębokie i dalej leśną drogą do Gorzycy. W Gorzycy, po minięciu przystanku PKS, skręcamy w prawo w stronę dawnej stacji PKP i polną drogą, mijając po prawej stronie jeziora Zamkowe, docieramy do linii kolejowej Międzyrzecz - Sulęcina, a jadąc dalej, dojeżdżamy w pobliże stawów rybackich w miejscowości Kursko-Dąbie. Z chwilą wjazdu na szosę asfaltową skręcamy w lewo, a po dotarciu do szosy Międzyrzecz - Sulęcina w prawo. Szosą do Sulęcina jedziemy około 2 km, po czym przed jeziorem Pieski zjeżdżamy w lewo i leśną drogą nad J. Kęszyckim (piękny widok z wysokiej skarpy) dojeżdżamy do Kęszycy Leśnej. Przed Kęszyczą Leśną przekraczamy Strugę Jeziorną w miejscu jej wypływu z J. Kęszyckiego (Jaz i mała elektrownia wodna) i po dość ostrym podejściu skręcamy w lewo do Kęszycy Leśnej.

W Kęszycy Leśnej można zwiedzić Lubuskie Muzeum Pożarnictwa oraz zobaczyć ślady bytności jednostki wojsk rosyjskich (wcześniej radzieckich) w postaci pomnika łącznościowca.

Z Kęszycy Leśnej wyjeżdżamy asfaltową szosą obok dawnej wartowni, a następnie rampy kolejowej i przez dość wysokie wzgórze (ok. 120 m n.p.m.) docieramy do Kęszycy. W czasie przejazdu przez Kęszycę musimy sobie uświadomić, że pod nami znajdują się podziemne korytarze Odcinka Centralnego MRU. Po lewej stronie mijamy XVIII-wieczny kościół i zjeżdżamy malowniczym wąwozem w kierunku Nietoperka. Po lewej stronie, na skarpie pozostałości wiejskiego cmentarza, a na końcu wąwozu, po prawej, murowana kapliczka.

Przez Nietoperek przejeżdżamy dawnym, historycznym traktem, obok Chiropterologicznej Stacji Edukacyjno-Badawczej, którą utworzono w 1998r. w pomieszczeniach dawnej szkoły podstawowej. Przy końcu wsi skręcamy w lewo, tak jak prowadzi brukowa droga i ostrożnie przejeżdżamy przez drogę krajową nr 3. Po drugiej stronie polna droga do Szumiącej prowadzi ładnym wiaduktem nad linią kolejową z Międzyrzecza do Toporowa (nieczynna) i dalej lasem. Po przejechaniu 3,2 km skręcamy w lewo na leśną drogę w kierunku Skoków. Po ok. 4,2 km pokonujemy mostek na ciekach wodnym koło Stawu Skoki i po

1,5 km docieramy do szosy Międzyrzecz - Bukowiec w Skokach. Skręcamy teraz w prawo na szosę, przejeżdżamy Skoki leżące przy pñ. krańcu J. Bukowieckiego, mijając znajdujący się po lewej stary młyn (obecnie w remoncie). Za Skokami, po przejechaniu wspomnianej szosy ok. 1 km skręcamy w lewo na leśną drogę, koło leśnego parkingu i kierujemy się do m. Karolewo (Spoczynek Karola). Wjeżdżając na szosę Międzyrzecz - Trzciel skręcamy w prawo i obok zabudowań Karolewa jedziemy ok. 1 km, po czym skręcamy w lewo na drogę do Janowa. Nie wjeżdżając do wsi kierujemy się w lewo, asfaltową szosą do Policka, na początku którego spotykamy się z szosą z Międzyrzecza do Pszczewa. Po minięciu Policka i mostu na Obrze, skręcamy w lewo na drogę do Kuligowa. Po prawej stronie mostu piękny pomnikowy dąb.

W Kuligowie skręcamy najpierw w prawo, a po minięciu przystanku PKS w lewo, kierując się na leśną drogę do Kalska. Po minięciu z lewej strony J. Żółwin, przed zabudowaniami Kol. Kuligowo skręcamy w lewo na leśną drogę do Międzyrzecza przez Lubosinek. Po 3 km skręcamy w prawo i jedziemy leśną drogą do Folwarku Kwiecie. Po ok. 1,5 km przejeżdżamy szosę Międzyrzecz - Rokitno, a po dalszym 0,5 km mijamy Kwiecie, kierując się na Brzozowy Ług (Białe Łąki). Na drugim skrzyżowaniu w Brzozowym Ługu skręcamy w lewo na drogę do Głębokiego. Objeżdżamy bagieny teren wokół zarośniętego J. Grażyk i docieramy do drogi krajowej nr 3 koło przystanku PKS w kier. Gorzowa. Przejeżdżamy przez szosę i kierując się w prawo, leśną drogą dojeżdżamy do OTW

Głębokie 2, gdzie kończy się szlak, którego długość wynosi ok. 55-60 km.

Szlak rowerowy dookoła Międzyrzecza zaprojektowany i wyznakowany przez Oddział PTTK Ziemi Międzyrzeckiej w 1996r. na zlecenie Zarządu Gminy jeszcze wg starego wzoru znakowania, jest już dzisiaj mało czytelny w terenie. Częściowo odnowione znakowanie na odcinku Głębokie - Gorzyca, będzie w tym roku kontynuowane.

Ze szlaku można korzystać przejeżdżając za każdym razem inny jego odcinek, np. Międzyrzecz - rynek Głębokie - Brzozowy Ług - Kwiecie - Kuligowo - Żółwin i powrót do Międzyrzecza obok Gosp. Roln. OBRA i przez ul. Piastowską (ok. 18-20 km) lub z Międzyrzecza ul. Poznańską - Słoneczną - Kuźnik - Skoki - Karolewo - Janowo - Policko - Kuligowo - Żółwin - Obrzyce - ul. Poznańska - rynek (ok. 26 km).

Podczas takich wycieczek w okolicach Międzyrzecza lub po ścieżkach rowerowych w Pszczewskim Parku Krajobrazowym, a także na nieznakowanych trasach w gminach Bledzew, Trzciel, Skwierzyna i Przytoczna można w ciągu wakacji zdobyć Kolarską Odznakę Turystyczną w stopniu brązowym. Książeczki odznaki wraz z regulaminem można otrzymać w Oddziale PTTK Ziemi Międzyrzeckiej, Rynek 9. Zapraszamy na szlaki.

Opracował Czesław Woźniak

Zdjęcie: Okolice Międzyrzecza można zwiedzać rowerem, nie tylko wzdłuż oznakowanych tras.



"Jak tu u was pięknie"

To najczęściej wypowiedziane zdanie przez odwiedzających nasz powiat turystów. Dzięki aktywności branży turystycznej, która znakomicie wykorzystuje walory dane nam przez przyrodę i historię, propozycji dla turystów jest wiele. Dla aktywnie wypoczywających: spływy kajakowe, podziemne trasy turystyczne, wycieczki rowerowe i piesze, przejażdżki konne. Na innych czekają wygodne hotele i kwatery agroturystyczne. Bliskość natury zapewniają ośrodki wypoczynkowe nad jeziorami, których w naszym powiecie jest ponad sto. Jeziora i rzeki zasobne są w ryby, stąd też na leśnych parkingach można zauważyć rejestracje samochodowe z całej Polski. Po drodze, w miastach i miasteczkach też jest co zwiedzać. Nie sposób wypisać wszystkich atutów naszego regionu, ale mamy swój ranking najliczniej odwiedzanych miejsc turystycznych. Do nich na pewno zaliczymy: MRU, Sanktuarium Maryjne w Rokitnie, Muzeum z zamkiem w Międzyrzeczu, Dom Szewca w Pszczewie.

Co jeszcze można zobaczyć, gdzie przenocować i smacznie zjeść? Te i wiele innych informacji uzyskacie w Agencji Promocji i Rozwoju w naszym punkcie Informacji Turystycznej na Podzamczu 2 w Międzyrzeczu (budynek bramny Muzeum) w sezonie czynnej codziennie w godz. 9⁰⁰ - 18⁰⁰.

Joanna Kasprzak-Perka



Do redakcji

Jesteśmy mieszkańcami Bledzewa od 30 lat. O historii Bledzewa dowiedzieliśmy się w szkole i opowiedzieliśmy ją naszej mamie, Helenie. Mama pisze wiersze od 18 roku życia, obecnie ma 62 lata i zdążyła napisać ich wiele. Od 1-3 maja były u nas "Dni Bledzewa". Przesyłam do Was wiersz napisany 8.05., 35 lat po wojnie przez moją mamę.

Dorota Marcinkowska

Bledzew w sercu mych dzieci

Bledzewie nasz

Dawne miasteczko cystersów zakonu
z daleka słychać bicie twych dzwonów
z daleka widnieje wieża kościoła
co ludzi do siebie zaprasza i woła.

Małeńki rynek na kształt czworoboku
tak miły memu sercu i oku.

Wokół rynku małe kamienice
z każdego rogu w dal biegną ulice.

Na wieży zegar, dawniej zepsuty
dzisiaj wybija godziny, minuty
zegar ten miernik czasu
częstka Bledzewa obrazu.

My, zegar i dzwony
w nas wszystkich serce dziś bije.

Bledzewie nasz, polski Bledzewie
znów polskość w tobie kwitnie i żyje
znów mowa polska wszędzie tu dźwięczy
już Polak w niemieckiej niewoli nie jęczy,
a zegar jak serce znów bije.

Bledzewie historią złych losów smagany
dzisiaj flagami zwycięstwa roztrzępotany,
bo lat trzydzieści pięć temu
z rąk niemieckich zostałeś wyrwany.
Spokojnie oddychasz dziś lasów żywica
w zieleni pól, zboża i w mgłę jezior skapany.

Bledzewie mój, bo mieszkam tutaj
Obrą jak wstęgą przepasany
z każdym dniem piękniejesz i rośniesz
i silny rytm pracy w tobie dziś bije.

Ja słyszę to, czuję i widzę
Ja także życiem twym żyję.

Ludzie i zegar i wygląd Bledzewa
wspólny tworzą dziś obraz
co w piękną całość się zlewa.

Księgę, w której jest wszystko zawarte
Księgę historii zapisując w niej swą kartę
Księgę, w którą swe dzieci wpisuje.

Tu ciało, umysł i wiedza ich wzrasta
i miłość do kraju, która ich przerasta.
Tutaj ich ojciec agronom pracuje,
a matka położna w nim matki i dzieci pielęgnuje.

Helena Marcinkowska



Pszczewska dwudziestka

Zwycięstwem Tomasza Chawawko, który zajął dziesiąte miejsce w tegorocznych Mistrzostwach Polski w maratonie zakończyła się XVIII edycja "Pszczewskiej dwudziestki". Reprezentant Dębna na pokonanie 20 km trasy biegu potrzebował 1 godz. 05 min. 42 sek. i drugiego na mecie Pawła Baszewskiego z Leszna wyprzedził o 15 sek. Z minutową stratą do zwycięzcy na miejscu trzecim bieg ukończył mieszkaniec Wrocławia Norbert Smuda. Z biegaczy lubuskich najwyżej, bo na miejscu piątym, sklasyfikowany został ubiegłoroczny zwycięzca Grand Prix biegaczy lubuskich **Krzysztof Kochan** z Międzyrzecza. Kategorię OPEN kobiet z czasem 1:19:50 wygrała startująca w barwach Leszna Ukrainka Vera Ragulina, a miejsce drugie zajęła **Maria Kawiorska** z Pszczewa, która do Ukrainki straciła równe 50sek. Na miejscu trzecim bieg ukończyła Danuta Pietruszyńska z Międzychodu.



Z numerem 103- Tomasz Chawawko, 101- Zbigniew Zusin z Pszczewa, 149- Zbigniew Kolis z Międzyrzecza

Z osób startujących na wózkach najlepszym okazał się Andrzej Drelich ze Strzelec Kraj. dla którego tegoroczne zwycięstwo było już trzecim w pięciu startach w pszczewskiej imprezie. W tej samej kategorii tj. osób startujących na wózkach wśród kobiet zwyciężyła Irena Pienio ze Szczecina.

Oto pozostali zwycięzcy biegów rozegranych w ramach "Pszczewskiej dwudziestki":

klasy I-II

1. Joanna Bazan Kosieczyn
2. Joanna Woś Kargowa
3. Żaneta Lechman Pszczew

1. Hubert Pioś - Przytoczna
2. Marek Kopyś Przytoczna
3. Jakub Kaczmarek Międzychód

klasy III-IV

1. Ola Bazan Kosieczyn
2. Justyna Gieglis Pszczew
3. Joanna Konieczna Przytoczna

1. Tomasz Serowik Przytoczna
2. Dawid Lisek Przytoczna
3. Błażej Poniedziałek Kargowa

klasy V-VI

1. Ilona Bock Kosieczyn
2. Elwa Kumke Kosieczyn
3. Magdalena Wierzbicka - Świebodzin

1. Arkadiusz Sebieszek Kargowa
2. Maciej Stachowiak Międzychód
3. Zbigniew Szczechowiak Sieraków

gimnazjum

1. Michalina Wolf Międzychód
2. Iza Budziarska Przytoczna
3. Marta Mamet Międzychód

1. Damian Rogsch Przytoczna
2. Wojciech Kozber Przytoczna
3. Sebastian Wierzbicki Świebodzin

przedszkolacy

1. Zuzanna Tankielun Pszczew
2. Karolina Fortuniak Pszczew
3. Kinga Kowalska Pszczew

1. Bartłomiej Musioł Drzonków
2. Piotr Żuberek Pszczew
3. Albert Leja Pszczew

Środowiskowy Dom Samopomocy w Pszczewie zorganizował również bieg dla osób niepełnosprawnych na dystansie tysiąca metrów, w którym wystartowali wychowankowie DPS w Szarczu, Rokitnie i Pszczewie.

1. Monika Szczepaniak
2. Magdalena Kozak
3. Katarzyna Mesjasz
1. Leszek Dąbrowski
2. Henryk Tasak
3. Roman Garstkiewicz

Mimo niepogody i niskiej temperatury, jaka w Pszczewie w czasie trwania imprezy nie panowała od lat, pszczewskie bieganie było niezwykle udane, a uczestnicy umówili się za rok na rewanż.

WYKAZ TELEFONÓW STAROSTWO POWIATOWE W MIĘDZYRZECZU

1. Sekretariat	74-28-410
2. Sekretariat fax	74-28-411
3. Sekretarz Powiatu	74-28-414
4. Zarząd Powiatu	74-28-416
5. Biuro Rady Powiatu	74-28-418
6. Biuro Rady Powiatu fax	74-28-420
- Przewodniczący Rady Powiatu	74-28-419
7. Dyrektor Biura Starosty	74-28-421
8. Kadry	74-28-422
9. Powiatowy Rzecznik Konsumenta	74-28-423
10. Wydział Organizacyjny	
- Naczelnik wydziału	74-28-424
- Kancelaria tajna	74-28-425
- Administracja	74-28-426
- Administracja	74-28-427
- Biuro paszportowe	74-28-428
- Obsługa informatyczna	74-28-429
11. Wydział Spraw Społecznych	
- Edukacja	74-28-430
12. Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska	
- Naczelnik wydziału	74-28-431
- Leśnictwo, łowiectwo i gospodarka wodna	74-28-432
- Gospodarka odpadami, ochrona środowiska	74-28-433
- Geologia i gospodarka wodna	74-28-434
13. Wydział Komunikacji i Dróg	
- Naczelnik wydziału	74-28-435
- Fax	74-28-436
- Zarządzanie ruchem na drogach	74-28-437
- Uprawnienia kierowców	74-28-438
- Rejestracja pojazdów	74-28-439
- Gmina Międzyrzecz	74-28-440
- Gmina Skwierzyna	74-28-441
- Gminy: Błędzew, Przytoczna	74-28-442
- Gminy: Pszczew, Trzciel	74-28-442
14. Wydział Architektury i Budownictwa	
- Naczelnik wydziału	74-28-443
- Komórka techniczna	74-28-444
- Administracja	74-28-445
- Administracja	74-28-446
15. Wydział Finansowy	
- Naczelnik wydziału	74-28-447
- Kasa	74-28-448
- Płace	74-28-449
- Planowanie	74-28-450
- Księgowość	74-28-451
16. Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami	
- Geodeta Powiatowy naczelnik wydziału	74-28-452
- Gospodarka gruntami nierolnymi	74-28-453
- Gospodarka gruntami rolnymi	74-28-454
- Gospodarka gruntami rolnymi	74-28-455
- Zespół uzgadniania dokumentacji	74-28-456
- Ochrona terenów rolnych	74-28-457
- Ewidencja gruntów	74-28-458
- Ewidencja gruntów	74-28-459
- Ewidencja gruntów	74-28-460
- Ewidencja gruntów fax	74-28-461
- Ewidencja gruntów i budynków	74-28-462
17. Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej	
- Kierownik ośrodka	74-28-463
- Wydawanie danych	74-28-464
- Przyjmowanie i wydawanie dokumentacji	74-28-465
- Przetwarzanie danych	74-28-466
- Przetwarzanie danych fax	74-28-467
- Baza danych	74-28-468
- Baza danych	74-28-469
18. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie	
- Kierownik	74-28-470
- Administracja sekretariat fax	74-28-471
- Główny księgowy	74-28-472
- Placówki pomocy społecznej	74-28-473
- Rodziny zastępcze	74-28-474
- PEFRON	74-28-475
- Domy pomocy społecznej	74-28-479
19. Nadzór budowlany	74-28-476

Sport szkolny



15.05. odbyły się Mistrzostwa Powiatu szkół średnich i gimnazjalnych w lekkoatletyce. Oto wyniki:

Gimnazja

- bieg na 100m**
1. Jolanta Sobczak, Gim.2
 2. Sylwia Kujawa, Gim.1
 3. Roksana Kaźmierczak, Bledzew
 1. Damian Kwieciński, Gim.1
 2. Krzysztof Załucki, Pszczew
 3. Marcin Kruk, Przytoczna
- bieg na 300m**
1. Agnieszka Stańczyk, Bledzew
 2. Natalia Ilczuk, Przytoczna
 3. Katarzyna Gąska, Gim.1
 1. Krzysztof Chmielewski, Przytoczna
 2. Karol Frydrych, Gim.1
 3. Radosław Maślak, Gim.1
- bieg na 600m**
1. Agnieszka Jechowicz, Gim.1
 2. Iza Budziarska, Przytoczna
 3. Sylwia Maszońska, Przytoczna
 1. Piotr Ufniak, Przytoczna
 2. Szymon Jóskowiak, Bledzew
 3. Piotr Burzyński, Gim.1
- bieg na 1000m**
1. Marzena Sobczak, Gim.1
 2. Agnieszka Rękawiecka, Przytoczna
 3. Karolina Olejnik, Gim.1
 1. Wojciech Kosber, Przytoczna
 2. Karol Małag, Bledzew
 3. Mariusz Murek, Gim.2
- bieg na 2000m**
1. Damian Rogsch, Przytoczna
 2. Szymon Podkowiński, Przytoczna
 3. Daniel Wasiela, Skwierzyna
- 4x100m**
1. Gimn.1
 2. Skwierzyna
 3. Gimn.2
 1. Przytoczna
 2. Pszczew
 3. Gim.1
- skok w dal**
1. Dominika Sakowicz, Gim.1
 2. Magda Jagoda, Przytoczna
 3. Marta Bergiel, Gim.2
 1. Wojciech Tarasiewicz, Przytoczna
 2. Mariusz Jura, Pszczew
 3. Krzysztof Załucki, Pszczew
- rzut oszczepem**
1. Joanna Grzybowska, Skwierzyna
 2. Agnieszka Witczak, Bledzew
 3. Agata Rozmus, Skwierzyna
 1. Marcin Banaszczyk, Skwierzyna
 2. Paweł Roszyk, Gim.1
 3. Piotr Paździerski, Bledzew
- pchnięcie kulą**
1. Natalia Zielińska, Skwierzyna
 2. Kinga Kulawinek, Przytoczna
 3. Roksana Kulawinek, Przytoczna
 1. Bartłomiej Mleczak, Przytoczna
 2. Mateusz Góra, Przytoczna
 3. Piotr Żagiel, Bledzew
- rzut dyskiem**
1. Natalia Zielińska, Skwierzyna
 2. Kamila Nisiewicz, Gim.1
 3. Iwona Malinowska, Gim.2
 1. Damian Rogsch, Przytoczna
 2. Marcin Banaszczyk, Skwierzyna
 3. Bartosz Bartkowiak, Skwierzyna

Szkoły średnie

- bieg na 100m juniorzy**
1. Bogumiła Frankowska LO Skwierzyna
 2. Izabela Rusin LO Międzyrzecz
 1. Tomasz Romaniuk LO M-cz
 2. Marcin Piosik ZSZ Trzciel
- młodzi juniorzy**
1. Agnieszka Kasica ZSZ M-cz
 2. Martyna Kaczmarek LO M-cz
 1. Paweł Kaczmarek LO M-cz
 2. Łukasz Mielnik ZSB M-cz
- bieg na 200m**
1. Danuta Sabiło LO M-cz
 2. Danuta Jasińska ZSZ M-cz
 1. Przemysław Łagoda ZSZ M-cz
 2. Bartosz Dynowski ZSZ Trzciel
- młodzi juniorzy**
1. Łukasz Mielnik, ZSB M-cz
 2. Tomasz Niedzielin, ZSZ M-cz
- bieg na 400m juniorzy**
1. Agnieszka Dyrła LO Skwierzyna
 1. Marcin Piosik ZSZ Trzciel
 2. Bartek Filipiak LO M-cz
- młodzi juniorzy**
1. Alicja Medyńska ZSZ M-cz
 2. Lidia Piętkowska ZSR Bobowicko
 1. Piotr Głowania ZSB M-cz
 2. Krzysztof Maciejewski LO M-cz
- bieg na 800m juniorzy**
1. Urszula Kaczor ZSZ M-cz
 2. Małgorzata Szmilkis ZSZ M-cz
 1. Sławomir Wąsik ZSB M-cz
 2. Piotr Grzelczyk ZSB M-cz
- młodzi juniorzy**
1. Beata Dżumaga LO M-cz
 2. Izabela Napierała LO M-cz
 1. Paweł Machajewski, ZSR Bobowicko
 2. Grzegorz Otczyk ZSR Trzciel
- bieg na 1500m juniorzy**
1. Renata Kowalik LO Skwierzyna
 2. Małgorzata Rosdak ZSZ M-cz
 1. Wojciech Kantczak ZSS Skwierz.
 2. Paweł Stachowski LO Skwierzyna
- młodzi juniorzy**
1. Paweł Laufer ZSZ M-cz
 2. Adrian Woszczyło ZSB M-cz

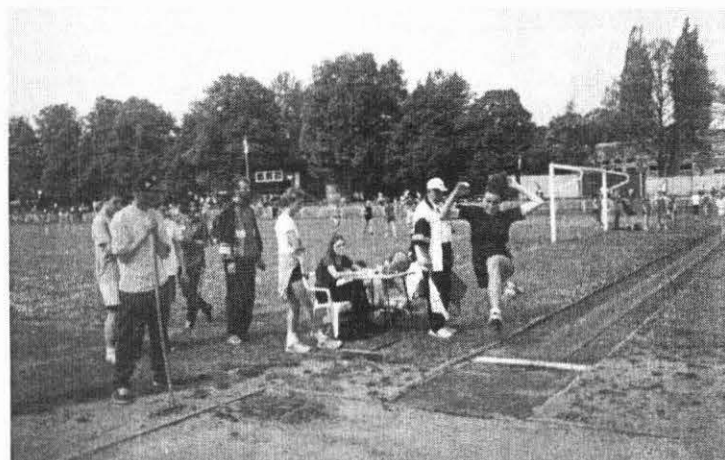
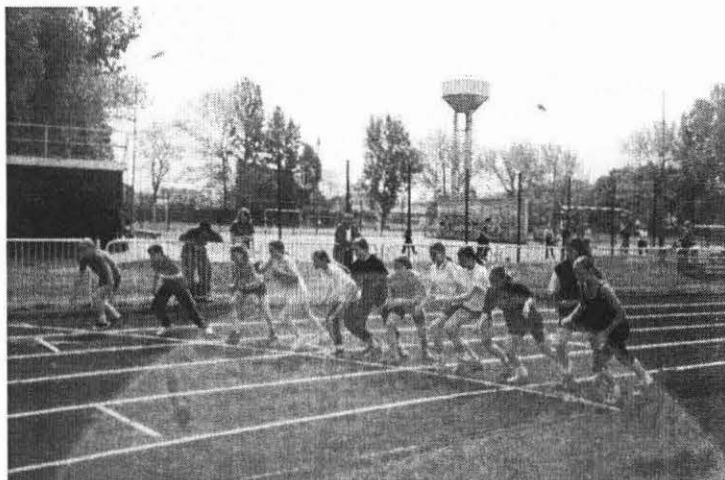
4x100m

1. ZSZ Międzyrzecz
 1. LO Międzyrzecz
 2. ZSZ Międzyrzecz
 3. ZSZ ZDZ Trzciel
- rzut oszczepem juniorzy**
1. Karolina Wieczorek LO Skwierz.
 1. Przemysław Gardziejewski LO M-cz
 2. Mariusz Pajęcki LO Skwierzyna
- młodzi juniorzy**
1. Ewa Górna ZSZ Skwierzyna
 2. Justyna Siast LO Skwierzyna
 1. Wiesław Cieślak LO Skwierzyna
 2. Jacek Miła LO Skwierzyna
- rzut dyskiem juniorzy**
1. Karolina Wieczorek LO Skwierz.
 1. Karol Wojtkowiak LO Skwierz.
 2. Mariusz Pajęcki LO Skwierzyna
- młodzi juniorzy**
1. Justyna Siast LO Skwierzyna
 2. Emanuela Szozda LO M-cz
 1. Jacek Kilian LO M-cz
 2. Bartek Dutkiewicz LO M-cz
- pchnięcie kulą juniorzy**
1. Justyna Borzobohata ZSZ M-cz
 1. Tomasz Langner ZSB M-cz
 2. Arkadiusz Ptaszek ZSS Skwierz.
- młodzi juniorzy**
1. Dorota Strugała LO Skwierzyna
 2. Magda Zastrzeżyńska ZSR Bobow.
 1. Łukasz Kuć ZSR Bobowicko
 2. Tomasz Wieckowski ZSR Bobowicko
- skok w dal juniorzy**
1. Izabela Rusin LO M-cz
 2. Bogumiła Frankowska LO Skwierz.
 1. Łukasz Jasiński ZSZ Trzciel
 2. Tomasz Romańczuk LO M-cz
- młodzi juniorzy**
1. Aldona Marciniak LO M-cz
 2. Agnieszka Przybylska ZSR Trzciel
 1. Paweł Urbanek ZSZ M-cz
 2. Damian Gemborowski ZSZ M-cz

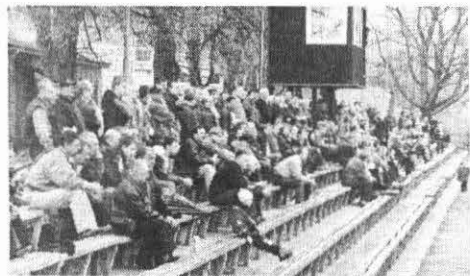
Prawo startu w finałach wojewódzkich zdobyli:

- gimnazjada (86-85) i licealiada (84-85) dwóch pierwszych zawodników w poszczególnych konkurencjach;
- licealiada junior (82-83) zgłaszają zainteresowane szkoły max 3 zawodników w konkurencji.

Wiesława Chamienia



Piłkarskie derby ... w obiektywie



Taka ilość kibiców ucieszyła szczególnie skarbnika drużyny gospodarzy, wreszcie bowiem nie musiał dokładać do interesu.

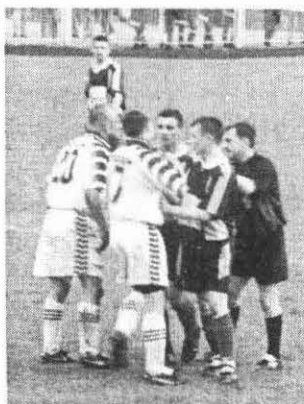


Od początku spotkania "trup" się ścielił gęsto. Jako jeden z pierwszych smak murawy międzyrzeckiego boiska poznał Wojciech Woźny z "Pogoni", a zawodnik "Orla" Roman Witkowski (6) jakby poszukiwał wzrokiem sędziego, który mógłby wyliczyć rywala.



W kierunku bramki "Orla", której w derbowym pojedynku strzegł Sławomir Singer (pierwszy z prawej) uderza Daniel Kunat (6). W powietrznym balecie Tomasz Sobczak i Roman Witkowski.

"Przyjacielskie" rozmowy piłkarzy "Pogonii" (białe stroje) Roberta Soboty (20) i Waldemara Króla (7) z kapitanem gospodarzy Zbigniewem Nowickim i Tomaszem



Sobczakiem usiłuje przerwać "negatywny bohater" meczu, arbiter Rafał Odwrot.



"Siła złego na jednego, może raczej na dwóch". Parze sędziowskiej Rafał Odwrot (pierwszy z prawej) Remigiusz Wojczal (z chorągiewką), lekcji dobrego wychowania "starają się udzielić" międzyrzeccy piłkarze: od prawej- Zbigniew Nowicki, Tomasz Sobczak, Grzegorz Sikorski (14), Krystian Kozielski (2) i bramkarz Sławomir Singer (zastłonięty przez kolegów).

Gest bramkarza skwierzyńskiej "Pogonii" Łukasza Kruka wyraźnie daje znać partnerom z boiska "że on piłki nie ma, a jak chcą grać dalej, to niech jej sami poszukają".



W derbowym pojedynku goście ze Skwierzyny byli lepsi nie tylko na boisku, ale i na trybunach pokazując miejscowym kibicom swoje przywiązanie do barw klubowych.



"Orzeł" Międzyrzecz- "Pogoń Koliber"
Skwierzyna 1:2 (0:1)
Cygan (84)- Białooki (41,90)

Składy drużyn:

"Orzeł" Sławomir Singer (br), Krystian Kozielski, Grzegorz Sikorski, Krzysztof Jedynak, Marek Kopeć, Roman Witkowski, Tomasz Sobczak, Zbigniew Nowicki, Bartłomiej Cmok, Paweł Cygan, Marek Zieliński, rez, Tomasz Włodarczyk, Edwin Kuszczak, Robert Połomka, Sławomir Zieliński, Tomasz Kwiatkowski, Łukasz

Ziemecki, Damian Nowak. Trener: Waldemar Stupiński

"Pogoń-Koliber"- Łukasz Kruk (br), Paweł Krauze, Robert Sobota, Wojciech Kownacki, Wojciech Woźny, Waldemar Król, Mariusz Kunat, Daniel Kunat, Andrzej Lentner, Bogusław Białooki, Dariusz Tataj, rez, Wojciech Kocot, Rafał Wojtczak, Łukasz Starczyński, Łukasz Płotnicki, Przemysław Łagoda, Dariusz Kufel. Trener Paweł Pfał.

Krzyżówka

Poziomo: 2. Część składnika dodanego do całości; 6. Piwo Anglika; 7. Obrzęd na cmentarzu; 8. Egipski bóg Księżycy; 9. Odtwarzacz płyt; 10. Ma swój zwrotnik; 13. Pozycja gimnastyczna na drążku; 15. Rośnie w lesie i w parku; 16. ... sołecka, miejska; 17. Siedziba władz miasta; 20. Urzędowa stawka; 23. Kajak Eskimosa; 24. Wincenty, działacz ludowy, premier; 25. Duża puszką; 26. Niedołężny starzec; 27. Przeźrocze. 30. Słynny piłkarz; 31. Tam akcja "Iliady"; 32. Żeglarska lina.

Pionowo: 1. Dama polskiej piosenki; 2. Spacerowa ulica; 3. Dźwięk syreny, klaksonu; 4. Nie negatyw; 5. Kłopot. 11. Rodzaj tkaniny; 12. Dania w karcie; 13. Polarne zjawisko; 14. Rzeka w Azji; 17. Tekst pisany ręcznie; 18. Np. C-dur; 19. Obsługuje pasażerów; 21. Przyrząd do pomiaru kątów; 22. Ukończył szkołę; 28. Platforma kolejowa; 29. Kukułcze

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 10 utworzą rozwiązanie, które prosimy przesłać do 15.07.2001r. na adres redakcji. Nagrodę książkową rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi. Rozwiązanie krzyżówki z nr 4/5: MALUJEMY WIELKANOCNE PISANKI. Nagrodę wylosował Artur Sierpatowski z Międzyrzecza. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji.

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
TELVINET "TELVINET GORZÓW"
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Komunijne refleksje

Znajome komunijne dzieci nie mogły się doczekać wielkiej uroczystości. Ale nie myślały wcale o duchowych przeżyciach, o oczyszczeniu duszy, o chórach anielskich tylko o prezentach, które na nie czekały. Na pierwszym miejscu komputer, na drugim rower górski, na trzecim biżuteria, a dalej gry telewizyjne, rolki, hulajnogi i gotówka. O zegarkach nikt już nie marzy, bo to przeżytek. A książki? Tych dzieci nie czytają, więc po co je kupować? Dziwię się rodzicom i krewnym, którzy prześcigają się w pomysłach, żeby tylko zakasować innych. Dobrze, że w wielu parafiach proboszczowie nakazali jednakowe szaty i w ten sposób skończyły się panny młode w miniaturowe. Z chłopcami problem mniejszy, bo spodnie zawsze można znośić, ale z dziewczynkami nie było łatwo, bo strojna suknia to punkt honoru każdej matki. A przyjęcia? Kiedyś odbywały się w domach. Teraz wszystkie lokale zajęte, bo musi być elegancko, wystawnie i bez zbędnych problemów. Nowe przyszło wszędzie i tylko trochę żal, że zagubiła się ta najważniejsza idea I Komunii Świętej.

Dobrze, że maj minął, kredyty i długi się spłaci, a następne zaciągnie się już z okazji ślubów milusińskich.

Izabela Stopyra

Zdjęcie na okładce: G. Paczkowski

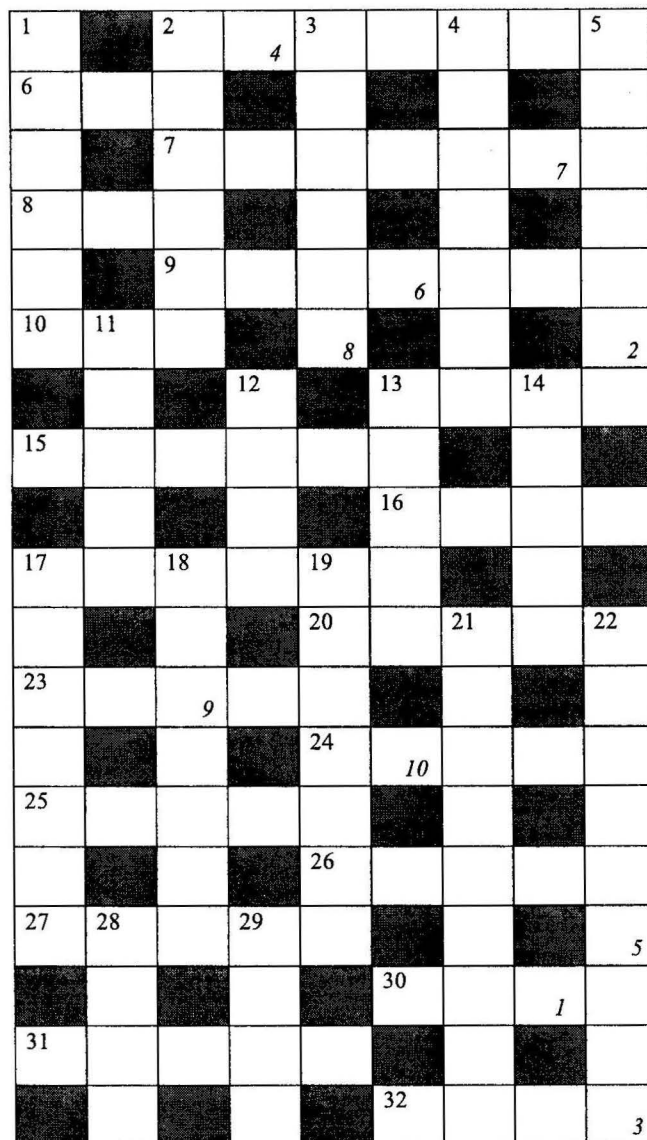
POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapniewska tel. 742-2021, B. Jarmużek, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, S. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm czarno-białe, 1,40 zł cm kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

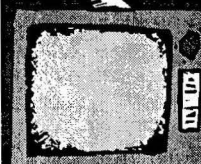
Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012

Druk: PROFIDRUK, Drezdenko, ul. Niepodległości 21, tel. 762-12-81

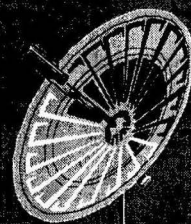


Program lokalny

Międzyrzecz Skwierzyna Roman Sulkowski
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 66-400 Skwierzyna ul. Chrobrego 5
 tel. (095) 742 05 01 kom. 0603 846 436
 kom. 0601 539 776



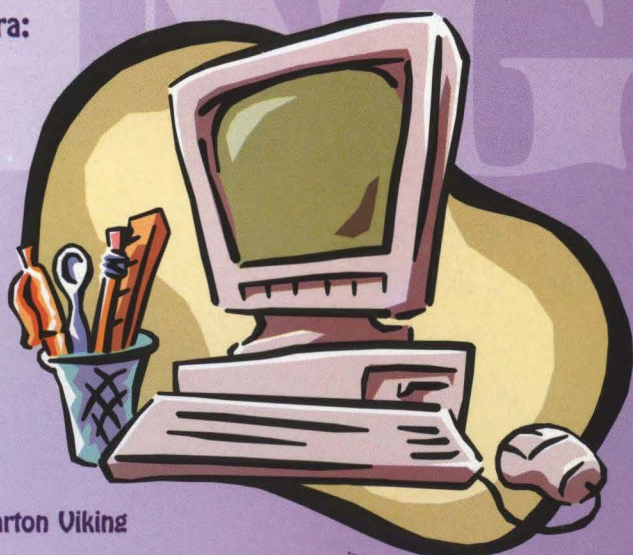
REKLAMY
 OGŁOSZENIA
 ŻYCZENIA
 INFORMACJE



KOMPUTERY

Każdy sprzedawany przez nas zestaw komputerowy zawiera:

- Najlepszą cenę.
- Firmową podkładkę Viking.
- Długopis Viking.
- Koszulkę Viking.
- Teczke Viking.
- Instrukcję obsługi komputera !!!
- Oryginalny pakiet biurowy StarOffice w obwolutce Viking
- Bezpłatne konto e-mail: imie.nazwisko_klienta@vikingpc.pl
- Transport w obrębie Międzyrzecza wliczony w cenę zakupu
- Ankietę uprawniającą do wzięcia udziału w konkursie „Wygraj Microskop Intela”
- Telefon komórkowy gratis (po spełnieniu warunków operatora sieci GSM)



Całość zapakowana jest w oryginalny, wygodny w transporcie karton Viking

Ponadto każdy komputer bierze udział w losowaniu wycieczki z firmy Neckerman dla dwóch osób na wczasy do ciepłych krajów. Losowanie 6 grudnia 2001 roku.

RATY

wszystko to, czego nie ma nasza konkurencja !

www.comasoft.com.pl

COMASOFT RAFAŁ PIETRASZKO, MIĘDZYRZECZ, UL. ŚCIEGIENNEGO 2, TEL/FAX 7422817

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy ul. Konstytucji 3-Maja (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41



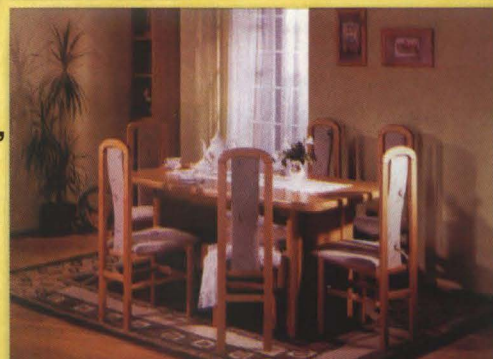
Tapczan „Mars”
920,-



OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- Sprzedaż ratalna
- Możliwość dowozu towaru

Stół rozkładany
„STO 160”
595,-



Zestaw „Titanic”
2.899,-

Krzeseło „Jacek”
172,-

Segment „Faraon”
1.755,-



PODSTAWOWE ZASADY MUSZKIETERÓW

[Zasada 1]

NISKIE CENY:

**LEPSZY BYT DLA
JAK
NAJSZERSZYCH
RZESZ**



MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

Czasotwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

MARKET
dla całej rodziny



INTERMARCHÉ

Muszkietrowie

MEBLE KUCHENNE

OD PROJEKTU - DO EFEKTU



AGD

Amica

Jasna strona życia.

Zawiasy



Uchwyty



Zlewozmywaki



Zakład Stolarski - Olejniczak Bolesław

66-440 Skwierzyna, ul. Leśna 11, tel./fax 095 7170 528

tel. kom. 0605 365 280, e-mail: mebleob@kki.net.pl

